

„NOWY ŚWIAT” — CONSOLIDATED OCTOBER 4TH, 1925 WITH THE „TELEGRAM CODZIENNY” — IS AN OUTSTANDING POLISH INFLUENCE IN THE TERRITORY IT DOMINATES.

TH

No. 10. ROK XXIX. DAILY & SUNDAY NEW YORK  
Niedziela, 10 Stycznia (Sunday, January 10), 192

IN THREE SECTIONS

## DZISIAJ DEMONSTRACYJNY WIEC PRZYSZŁYCH OBYWATELI ST. Z.

Domagają się wpuszczenia żon i dzieci przyszłych obywateli

ODPOWIEDNIE BILE WNIESIONE DO KONGRESU I SENATU

„Nowy Świat” rozdał sto biletów, zaś kluby obywatelskie zaspiają sprawę tak ważną i piękną — Dlaczego?

Dzisiaj o godzinie 8:13 odbędzie się w Carnegie Hall Demonstracyjny Wiec przyszłych obywateli amerykańskich, którzy wyrażają intencję przyjęcia obywatelstwa amerykańskiego i domagają się zmiany przepisów imigracyjnych, iżby żony i dzieci przyszłych obywateli miały prawo przyjazdu do Ameryki bez względu na kwotę. Wybitni mówcy, członkowie Kongresu, senatorowie, dziennikarze itd. zabiorą głos w tej sprawie. Prezydent Coolidge odbył onegdaj konferencję z kilkoma kongresmanami, którzy się do niego w tej sprawie udali.

Redakcja „Nowego Świata” rozdała bezpłatnie sto biletów wstępu. Zgłaszali się do nas Czytelnicy naszego pisma, których sprawa ta interesuje. Szkoda, że nasze kluby obywatelskie zaspiają takie sprawy, choć ich obowiązkiem jest dbać o przyszłość obywateli.

Odpowiednie bile o zmianie ustaw imigracyjnych już wniesione zostały do Kongresu i Senatu.

## REFORMY W POLSCE WEDŁUG WSKAZÓWEK KEMMERERA

Tendencyjna depesza z Berlina — Oczekujemy szczegółów ze źródeł polskich

BERLIN, 9-go stycznia. — Wyśłany przez bankierów amerykańskich do Polski dla zbliżenia tamtejszych stosunków profesor uniwersytetu Princeton, p. Edwin W. Kemmerer, oświadczył, że Polska liczy się na pomyślną zagranicą tylko wtedy, jeżeli zredukuję swą armię.

Opór redukcji armii, kapital amerykański domaga się opodatkowania obszarników, lepszej kontroli nad handlem i przemysłem, oraz zniesienia osmogodzinnego dnia roboczego.

Pono prof. Kemmerer zażądał również w imieniu amerykańskich finansistów, aby równe prawa udzielone zostały Żydom w handlu i przemyśle. Bardzo ciekawym jest fakt, że redukcji armii domagają się także organizacje byłych żołnierzy, które występowały do rządu ultimatum, żądając natychmiastowej demobilizacji 40,000 żołnierzy i 50 generałów.

Onegdaj w gmachu ministerstwa handlu odbyła się konferencja przedstawicieli rządu z reprezentacją kupców żydowskich. (Depesze powyższe, jako pochodzią z Berlina, należy przyjąć z wielką rezerwą. Szczególnie pierwszą jej część brzmienie mocno nieprawdopodobnie. Redukcja armii proponowana była przez premiera Skrzyńskiego i przez ministra Zdzielskiego przed przyjazdem Kemmerera.

Co do drugiej części depeszy, w której mowa o tem, że organizacje byłych żołnierzy domagają się od rządu natychmiastowej demobilizacji 40,000 żołnierzy i 50 generałów, to wiadomość tę podaliśmy dwa tygodnie temu. Całą tę depeszę podajeśmy tylko z obowiązku dziennikarskiego. P. R.)

## NAJNOWSZE WIADOMOŚCI

WARSZAWA

Jarmark nanienny

W przyszły wtorek, 12-go stycznia rozpocznie się w gmachu Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie doroczny ogólnokrajowy jarmark dla nasiona i traw będzie w ciągu trzech dni. Jarmark obejmuje działy nasion rolnych, pastewno-opakowych, warzywnych i kwiatowych, wytworów przemysłowych oraz ziemiaków. Po jarmarku odbędzie się zebranie uczestników, poświęcone ustaleniu cen orien- tacyjnych na nasiona na podstawie dokonanych transakcji, potem komitet wyda biuletyn ze sprawozdaniem i cennik targowy. Wyniki jarmarku pozwolą na porównanie cen w zapasach krajowych nasion i wytworów, koniunktury rynkowej w tym dziale. W szczególności w sezonie bieżącym wobec ogólnie pomyślnych koniunktury eksportowych dla towarów pol- kich, oczekiwane jest duże zainteresowanie dla krajowego materiału siewnego na pokrycie zarówno zapotrzebowania miejscowego, jako też i na eksport.

BRUKSELA

Stan kardynała Merciera krytyczny. Aż do chwili ogłoszenia ostatnio biuletynu lekarski o stanie zdrowia kardynała Merciera był uspokajający, to niemiernie przynajmniej w tej chwili zachodzi niebezpieczeństwo, z powodu osłabionego serca u pacjenta. Kardynał Mercier dwukrotnie miał w tych dniach ataki sercowe. Onegdaj odwiedził chorego dostojnik kościelny król belgijski, Albert, jednak kardynał nie był w stanie z nim rozmawiać.

WIEDER

Strauss pisał nową operę

Ryszard Strauss, znakomity kompozytor austriacki, opracował już do połowy nową operę pt.: „Helen Egipt”. Kompozytor pracował nad tą operą już od półtora roku i zamierza ją ukończyć za drugie półtora roku. Libreto do tej opery napisał Hugo von Hofmannsthal.

MOSKWA

Barbarzyński czyn włodan rosyjskich

Pod sąd pod gołęb niebom oddano w miasteczku Kowesnie 39 włodan oskarżonych o to, że na wolnym ogniu spalili trzech cyganów-komikarów. Włodanie ci byli przywódcami tłumu, który ujął komikarów, przysięgł ich do szalonej kraty i upiek ich na śmierć na wolnym ogniu.

BUKARESZT

Rumunja odwołuje swego posła do Ameryki

Minister spraw zagranicznych ożnajnił urzędowo, że rumuński poseł pchnięty w Washingtonie został odwołany i zajmie dyplomatyczne stanowisko w rządzie rumuńskim.

BERLIN

Niemcy grożą dyktandem

Przedstawiciele demokratycznych i katolickich grup parlamentarnych w Niemczech ostrzegali przywódców socjalistycznej partii, że w Niemczech powstanie wielkopańska dyktatura, jeżeli nie uda się stworzyć rządu opartego o wielką koalicję w Reichstagu.

# Świat

MORNING WORLD

## CODZIENNY

Entered as Second Class Matter, March 3, 1914, at New York, Post Office, New York, N. Y.

CENA 10 CENTÓW

W TRZECH SEKCJACH

ZESZNICA

Op Krzyża, na którym

enia duchowego prze-

Janilowski

książce

MAŁA MAGDALENA



Zaczynj dzisiaj w Nowym Świecie!  
Książka ta skonflikowana była przez kuratora lwowskiego

## Kontrowersja między byłym, a obecnym mayorem miasta

Walker twierdzi, że ktoś usunął potrzebne mu dokumenty z biura — Hylan powiada, że jest niewinny i zarzuca Walkerowi ignorancję

Mayor Walker podał do publicznej wiadomości, że szereg dokumentów, które powinny znajdować się w jego biurze, w tajemniczy sposób gdzieś się zapodziały i że z tego powodu nie jest on w stanie przeprowadzić głosowania w sprawach, dotyczących się miejskiej komisji budżetowej, gdyż i wszystkie papiery, mające z nimi związek, zostały usunięte z rejestrow.

Oświadczeniem tem mayora Walkera usunął się dotknięty był mayor Hylan i oświadczył, że wszelkie podejrzenia, iż on usunął lub kazał usunąć z biura ja-

kich dokumenty, są zupełnie bezpodstawne, a mayor Walker, twierdząc coś podobnego, składa dowód zupełnie nieznanymi biurowej rutyny.

Mayor Walker wtedy wyraził się nieco jaśniej, a mianowicie stwierdził, iż mówiono mu, że w rejestrach znajdowały się raporty i notatki, dotyczące się spraw komisyj budżetowej z okresu poprzedzającego 1 stycznia. Dokumentów tych brak. Stwierdzając powyższe, nikogo nie oskarża on o ich kradzież, gdyż nie ma pojęcia, kto i w jakim celu je zabral.

## Nie będzie więcej strajków kolejowych

NOWA MODA NOSZENIA ZEGARKÓW

LONDYN, 9-go stycznia. — (Depesza Stowarzyszonej Prasy.) — Moda noszenia zegarków zaczyna być więcej niż dzwigną. Zegarki na bransoletkach nawiązują się obecnie na lokach, n rópokolorowych wstążkach. P nie, noszące zegarki na nogach zaczynają być obecnie noszone u pa- wazym. Największą jednak pu- palnością cieszą się mo- jest noszenie zegarków w gu- kach. Zegarki te mają śred- jednego cala, a osadzone są emalii.

Nową modą u pań jest r- nież noszenie zamiast naszy- ków na plecach (!) — krawa- szpilek do włosów ozdobion- drogiemi kamieniami i wk- nie rękawiczek w kostium- sportowych za pas zamiast- szania ich w rękach.

WASHINGTON, D. C., 9-go stycznia. — Ciesząc się entuzjastycznym poparciem prezydenta Coolidge'a, wszystkie prawie drogi żel-

## Burzliwe demonstracje głodnych bezrobot- nych w Warszawie

STOKOWSKI WEŹMI  
JUTRO ŚLUB Z NO-  
WOJCZANKĄ

Naręczona jego p-na John- son znana jest szeroko w sferach towarzyskich New Yorku i Newport

PHILADELPHIA, 9 stycznia. — Rozeszła się tu dziś wiadomość, że dr. Leopold Stokowski, dyrygent słynnej Filadelfijskiej Orkiestry weźmie jutro, w poniedziałek, po południu ślub z panną Evangeline Grewster Johnson, zamieszkałą w New Yorku pn. 515 Park Avenue.

Doktor Stokowski nie chce ani potwierdzić tej wiadomości, ani jej nie przeczy. Oświadczył wprost, że nie żyty sobie o tem mówić.

Znana pianistka pani Olga Samaroff była pierwszą żoną pana Stokowskiego. Matelstwo — pobrało się w roku 1911 i roz- wiodło się w roku 1923. Mają oni jedno dziecko, Sonię, urodzoną pięć lat temu w Londynie.

Doktor Stokowski liczy obecnie 44 lata życia. Panna Johnson ma lat 27 i jest dobrze zna- na w sferach towarzyskich New Yorku i New Portu. Para ta zro- biła ze sobą znajomość dwa mie- siące temu w New Yorku i od te- go czasu dr. Stokowski często tu przyjeżdżał w odwiedziny do swej narzeczonej.

Panna Johnson jest entuzjast- cą zwolenniczką Ligi Narodów i była gościem pani Woodrow Wilson w Genewie w czasie ostat- niego obrad Ligi Narodów. Pa- ni Wilson gościła też u niej pod- czas swej bytności w New Yorku. Panna Johnson jest sędzi- nią przyjaciółką panny Belle Ba- ruch, córki znanego finansisty Bernarda Barucha.

W ubiegły piątek dr. Stokow- ski przy końcu koncertu jego orkiestry wygłosił krótkie przem- owienie. Powiedział, że odjeżdża i nie powróci, ale przyśle na swe miejsce kogoś co będzie lepszy od niego.

Od kilku lat dr. Stokowski wy- jeżdża co rok w zimie na wakacje. W roku bieżącym wakacje jego rozpoczynają się dziś. Wczoraj, w sobotę, odbył się ostatni koncert jego orkiestry.

„Dajcie nam chleba!” wołały tysiączne tłumy

MAGISTRAT PODWYŻSZYŁ CENĘ PRZEJAZDU TRAM- WAJAMI I PRZEZNACZYŁ UZYSKAANE PIENIĄDZE DLA BEZROBOTNYCH

WARSZAWA, 9-go stycznia. — Dziesięć tysięcy głod- nych bezrobotnych robotników urządziło imponującą de- monstrację i cztery wiece protestacyjne w Warszawie.

„Dajcie nam chleba!” — wołały zgłodniałe rzesze. Magistrat miasta Warszawy podwyższył cenę przejazdu tramwajami ulicznymi i uzyskane w ten sposób fundusze przeznaczył dla dotkniętej bezrobociem i głodem ludności.

BEZROBOTNI W ZAWIERCIU OBLEGI  
MAGISTRAT

Siedmiotysięczny tłum rozprędziła policja granatami, wy- dzielającami gazy łzawiącej

ZAWIERCIE. — Od kilku dni

trwają w Zawierciu demonstracje bezrobotnych. Bezpośrednim powodem demonstracji jest niezadowolnienie bezrobotnych z wy- dawanych przez magistrat Zawiercia zapomóg w naturze, a mianowicie w ziemiakach i ma- cie. Bezrobotni domagają się za- pomóg pieniężnych.

Z powodu powtarzających się manifestacji i groźniejszego z każdym dniem ich charakteru, sprowadzono do Zawiercia, na- cenne siły policyjne z Będzina i innych miast.

W pierwszych godzinach popo- łudniowych przyszło do żywio- łowego wystąpienia 7-tysięcznego tłumy. Po wiecu w Domu Lu- dowym utworzył się wielki po- chód bezrobotnych. Ulica Ko- ściuszkowska została zamknięta przed magistratem Zawiercia.

Gmach magistratu otoczono i obleżono. Grupa demonstran- tów wdarła się do wnętrza bu- dyńku, gdzie zgromadzone gabi- nety prezydenta miasta oraz u- rządzanie kilku innych pokoi bu- rowych. Na odsiecz obleżonemu magistratowi ruszyła szkolna kompania policyjna oraz oddział konny policji, sprowadzony on- gda z Będzina. Wezwania do ro- zejścia się, tłum nie usłuchał.

Na rozkaz komendanta policji powiatowej w Będzinie, Steckie- go, w Zawierciu zapanował spokój. Zasiłki w naturze podję- to z magistratu zaledwie 200 bezrobotnych na ogólną liczbę 7,000.

Gazy łzawiące i gryzące roz- poczęły swe działanie. Przerazo- ni tłum począł uchodzić w roz- maitych kierunkach miasta. Za- patrzone w maski patrolo- policyjne napierali na opieszałych. Jeden policjant został ciężko ran- ny uderzeniem kamienia. 35 ma- nifestantów aresztowano. Pod wieczór w Zawierciu zapanował spokój. Zasiłki w naturze podję- to z magistratu zaledwie 200 bezrobotnych na ogólną liczbę 7,000.

Specjalne oddziały policjan- tów, ubranych w maski, rzuciły w tłum kilkanaście granatów. Manifestanci, sądząc, iż są to granaty bojowe, rzucili się na ziemię. Cały plac przed magi- stratem pokryty został przez bli- sko 7,000 ludzi.

Gazy łzawiące i gryzące roz- poczęły swe działanie. Przerazo- ni tłum począł uchodzić w roz- maitych kierunkach miasta. Za- patrzone w maski patrolo- policyjne napierali na opieszałych. Jeden policjant został ciężko ran- ny uderzeniem kamienia. 35 ma- nifestantów aresztowano. Pod wieczór w Zawierciu zapanował spokój. Zasiłki w naturze podję- to z magistratu zaledwie 200 bezrobotnych na ogólną liczbę 7,000.

WIELKA PO-  
WÓDZ W MEKSYKU

Pięćset osób utonęło

MEXICO CITY, 9-go stycz- nia. — Otrzymało tu wiadomość, że w stancach Durango i Mayra- rty powstały w ciągu ostatnich dwudziestu czterech godzin ol- brzymich rozmiarów powodzi, które zalały kompletnie cały sze- reg miast i pochłonięły 500 ofiar ludzkich.

Gubernatorzy obu wyde- ymienionych stanów zwrócili się do prezydenta Callesa z prośbą o natychmiastową pomoc.

POGODA:

Ciechutko, ciechutko pada biały śnieg, hafzają na gałęziach swój przedziwny ścieg, mikiem puchem skrył domy, na ulicach śnieg, ciechutko, ciechutko pada biały śnieg, jakby snu starej ziemi pieszczotliwie straż, jakby pragnął powstrzymać czas wieczny bieg, zwolna wszystkie śniegi, sznur śniegów zbiera, ciechutko, ciechutko pada biały śnieg.

optymistycznie na  
dla Polski

zyczna. — Tutejsze Po- otrzymano dziś z War- Agencji Telegraficznej: w posłowi żydowskiemu / Kemmerer, omawiając wniemy skutkiem re- n wyraził się optymisty- rkańskiej dla Polski. erował z przewodniczą- odobnie jutro, w niedzie-

DZISIAJ  
**10**  
NIEDZIELA  
Styczeń ma 31 dni.

## KALENDARZYK

Agatona, Florjana.

## Wypadki Historyczne

W roku 1707 wydanie Patkula  
Szwedom.

## RUCH OKRĘTÓW

NIEDZIELA:

Toba z Limon

PONIEDZIAŁEK:

Celtic z Southampton

August z Liverpoolu

WTÓREK:

Majestic z Southampton

Orca z Southampton

Amper. Banker z Londynu

Pres. Roosevelt z Bremy

OBRAZKI  
NOWOJORSKIE

. Dzisiaj na stronie 15-ej.

|                         |       |
|-------------------------|-------|
| D. Tryhubowicz          | 2.00  |
| W. Dajrowski            | 1.00  |
| L. Graff                | 1.00  |
| O. Kormack              | 1.00  |
| A. Rosenberg            | 1.00  |
| P. Miodkowska           | 5.00  |
| O. Poczynski            | 5.00  |
| N. Przyplynska          | 5.00  |
| W. Gottfried            | 5.00  |
| J. Wilkos               | 3.00  |
| G. Z.                   | 10.00 |
| Pani F. Balińska, Bronx | .75   |
| Włodczko:               |       |
| A. Kwiatkowski          | 3.00  |

Może macie zajęcie dla starszego młodzieńca, któremu grozi bezdomność i niedzi? Ze łzami w oczach błagał, aby mu nie dano upaść. Pomyslicie, proszę.

Teatry, kinematografy i inne miejsca rozrywkowe będą zamknięte w niedzielę. Taką uchwałę przeprowadzono na posiedzeniu „Lord's Day Alliance”, na czele której stoi Rev. John Ferguson. Chodzi tylko o zgodę ze strony legislatury stanowej. Czy uda się „historyczkom i świętoszkom” przeprowadzić powyższą uchwałę, wiadomo. Sądzicie należy, że cały naród będzie przeciw tym niedzielnym zamknięciom, gdyż człowiek pracujący tydzień cała musi choć w niedzielę odpocząć i rozwinąć siłę, aby zapomnieć o trudach całego tygodnia.

## Koncert Mieczysława Munza



W poniedziałek, 18-go stycznia odebrał się w Carnegie Hall Koncert Mieczysława Munza, genialnego młodego pianisty polskiego, który kilkanaście dni temu zginął w wypadku samochodowym. Munza jest dzisiaj jednym z najlepszych wirtuozów fortepianu. Nadzwyczajne powodzenie Munza, jako wirtuosa polskiego podniosło imię polskiego geniusza muzycznego.

Mieczysław około lat czterdziestu, którego nazwiska nie udało się ustalić z powodu braku jakichkolwiek dokumentów,

został najechany i zabity dorożką samochodową na skrzyżowaniu ulic Second i Boy. Złotki ofiary zostały przetrzymane do kosztowności miejskiej.

MUSICIE UMIEĆ TARGOWE  
W SKOLE TARGOWE  
177 East 84th Street  
New York, N.Y.  
Nie zwlekajcie. Nauczcie się  
umieć targować w staro-  
żytnym polskim stylu.  
Zamówcie u nas. Ceny  
umiarunkowane. Mały pod-  
ręcznik do nauki targowania.



Franciszek Taberski w Domu Narodowym w New Yorku

## Franciszek Taberski, a Ochronka

Franciszek Taberski, światowy szampion gry w bilard, pokazał swoim rodakom sztukę gry w bilard kieszonkowy, dzięki której otrzymał laury i sławę nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale i w Europie, gdy wystąpił w dniu 13-go b. m. t. j. w środę, w Domu Narodowym, przy Saint Mark's Place, inaczej „Arlington Hall”, o godzinie ósmej wieczorem, aby dopomóc choć w części w pracy społecznej, jaką prowadzi „Włodczko.”

Oponentem Taberskiego będzie Joseph Connonon, jeden z tych, którzy w roku 1925 starali się wyrwać palnę sukcesu z rąk naszego rodaka.

Match o 125 punktów, który się odbędzie między wymienionymi graczami będzie z pewnością nadzwyczaj interesującym, albowiem tak jeden, jaki drugi przeciwko będzie się starał pokazać zehrany na sali gościom swoje tryki i zręczność.

Wszyscy Polacy winni być dumni z tego, że mają Taberskiego w swoim narodzie, albowiem jest on nie tylko doskonałym sportsmenem, ale także prawym synem ziemi swych ojców.

Osoba, której należy się uznać wielkie za sprawowanie Taberskiego do Manhattan jest ob.

Edward Grimm, zarządca Domu Narodowego.

Pozostałe bilety na match bilardowy są do nabycia w miejscach wymienionych w afiszach i osobnych ogłoszeniach.

PIERRE DE MAIGLAVE



znany ogólnie zarządca francuskiego stowarzyszenia żeglugi morskiej (Compagnie General Transatlantique) powrócił do New Yorku na największym okręcie francuskiej floty pasażerskiej, Paryż, po trzech miesięcznym pobycie w Europie w interesach kompanii i osobistych.

## NOTATKI REPORTERA

Michał Romanow, ksiądz samowzian, został aresztowany przez detektywa na mocy oskarżenia kilkunastu osób, między którymi jest właściciel sklepu dywanów, pn. 110 West 47th Street. Ten ostatni twierdzi, iż Romanow kupił u niego kilka dywanów i dał fałszywy czek na sumę \$1,250. Książę stawiony przed sędzią McAndrews, w West Side Court, został zatrzymany w areszcie pod bailem w sumie czterech tysięcy dolarów.

W New Madison Square Garden (50th St. i 8th Ave.) została otwarta trzydziesta siódma roczna wystawa drobiu. Na wystawie tej jest około sześciu tysięcy okazów, między którymi znajduje się słynny przemiany nagroda w sumie \$10,000 lis, własność firmy Wachusett Fox Company z Arlington, Mass.

„Pod obecnym zarządem miasto nasze może być pewne, że bandyci i szkodnicy nie zechcą pozostać tutaj długo”—tak powiedział sędzia Rosalsky z General Sessions, skazując dwóch kieszonkowców Leroya Reida i Waltera Rollacka na więzienie od 10 do 15 lat. Opryskowie ci operowali przez czas dłuższy na stacjach kolejowych i zostali ujęci, gdy chcieli obrabować detektywa.



## „CZARODZIEJKA DOLLY”

New York — 10-go stycznia

Philadelphia — 11-go stycznia

Newark — 17-go stycznia

Jeśli kto jest smutny, chory lub go serce bardzo boli,  
Niechaj śpieszy do teatru: Czarodziejka gra tam Dolly.  
Tam Marjawska będzie śpiewać, grać jak tylko ona umie,  
Więc w niedzielę śpiesz do High School, ty Rodaku, bracie, kumie: Miljonera tam zobaczysz: Frank Normanda—Kallinięgo.  
Śpiewać wazak to pierwej wody, cudny głos usłyszysz jego.  
W kapciowym gdy kostiumie wyjdzie skromnie J. Yorkowa,  
A gdy kłiszę bez trzonku zacznie śpiewać ci kuplety,  
Stary, młody, chłop, niewiasta zaczną krzyknąć: dożyj—rety,  
Nie wytrzymaj, umrę z śmiechu!—nie pomogą nic zaślęga,  
Bo Krasowski, sam Krasowski odegrać będzie kłiszę. — Zofia Posselt, Zuber i Quirk sekundować będą szalście,  
A Bromdałki i Lu, Nestor tancerze będą ślicznie, cudnie.  
Więc, jeżeli chcesz się bawić i zaśmiać, co cię boli,

DOBRA  
KAWA

Aby otrzymać ten sam delikatny i wyborny zapach, oraz, rozpiękający się w ustach Waszych, smak, jaki odczuwacie przy picciu kawy w Waszym ulubionym hotelu lub restauracji, dodajcie tylko trochę cykoryi do Waszej kawy.



Kucharze całego świata, przekonali się, iż przez „zmieszanie małego procentu cykoryi z kawą, powiększa się jakość i smak kawy, oraz bardziej ulepsza się takowa”.

Ządajcie Cykoryi Francka u Waszego grocownika.

WYRABIANA PRZEZ

HEINR. FRANCK SONS, Inc., FLUSHING, N. Y.

Cykoria Francka jest dodatkiem do kawy i używany jest do ulepszenia smaku, tak samo, jak sól do potraw.

Półin

## J. Pilsudskiego

Towarzystwo Bratniej Pomocy J. Pilsudskiego urządziło dnia 10-go stycznia, 1926 r., w Domu Narodowym, 1923 St. Marks Place, wieczernik z tańcami, pocztą miłośców i rozgrywką fantów.

OBRAZY RUCHOME  
I POLSKI WODEWIL

w niedzielę, 17-go stycznia  
o godz. 5 pop. i o 7 wiecz. punktualnie  
W WASHINGTON IRVING  
HIGH SCHOOL

40 IRVING PLACE, NEW YORK

wyświetlony będzie obraz p. t.:

„OBRONA  
GDAŃSKA”

OBRAZ HISTORYCZNY Z CZASÓW KAZIMIERZA WIELKIEGO

Obraz ten będzie wyświetlony w kolorach

Dodatkowy program filmowy:

1) Kuchnia Kuchnia—Śmiech bez

2) Rulon Cierpienia

3) Program Wodewilowy składa się:

1) Orkiestra Balalałowa

2) Wzrost szakomilgo śpiewaka

3) Wygodny muzykant—gra na cytrze

1) Inne dodatkowe siły artystyczne.

Bilety po 50c—75c

Wstęp dla dzieci popoł. lub wiecz. 25c

Prosimy o rychłe przybycie, gdyż

wyświetlony będzie obraz p. t.:

TEATR DLA WSZYSTKICH

S. Czerwinski, zarządca.

## ZAWIADOMIENIE

W niedzielę, dnia 10 stycznia, 1926 r., w Kościele Baptystów Polskich, 164 Second Ave., New York City, odbędzie się nadzwyczajny koncert odczytu na temat:

„Walka o Duszę Polskiego Ludu”

Odczyt ten wygłosi powszechnie

znany i lubiany mówca prof. ks. Lud-

wik Adamus, który już niejednokrotnie okazał słowem i czynem, że mu dobro Ludu Polskiego na sercu leży. Zapraszamy zatem wszystkich Polaków z New Yorku i okolicy bez różnicy przekonań religijnych, aby przysili i wysłuchali jego mowy, a istotnie my powini być każdy pojeździć do domu zadowolony. Początek odczytu o godz. 3-iej popołudniu. Wstęp wolny.

## CARNEGIE HALL 57 - ma ULICA

i 7ma AVENUE

W poniedziałek wieczorem, 18-go stycznia

O 8-15

NADZWYCAJNY KONCERT NA FORTEPIANIE

## MUNZ

SŁYNNY POLSKI PIANISTA

Bilety 50c do \$2.00.

Knabe Piano

## Polski Teatr Inc.

Otwarcie Sezonu 1926 Roku

Rozpoczynamy dzisiaj nowy rok  
**SALWĄ ŚMIECHU**  
w Washington Irving High School

## CZARODZIEJKA DOLLY

WSPANIAŁA OPERETKA W 3-CH AKTACH

W głównych rolach wystąpią: pp. Marjawska, Posseltowa,  
Yorkowa, Kallini, Krassowski, Bromiński i Gruz  
BALET p. LUNI NESTOR











138 EAST 78 ULICA,  
róg Lexington Avenue  
Godziny przyjeżdż: od 10 rano do 8  
wieczorem; w Niedziele: od 10 rano  
do 1 po południu.  
Stacja subwajowna przy 77 ulicy.









BROOKLYN

Sunday, January 10th 1926

IN 3 SECTIONS

Section 2

# Nowy Świat

THE POLISH MORNING WORLD

TELEGRAM CODZIENNY

W 3 DZIAŁACH

Dział 2

OKOLICE

Niedziela, 10-go stycznia, 1926

## TYTUŁY I TREŚĆ

Na jednym ze zjazdów dziennikarzy poruszono niedawno sprawę zaprowadzenia pewnych oszczędności w szafowaniu farb drukarską. Krytykom współczesnych obyczajów prasowych chodziło o pewną dysproporcję, zachodzącą pomiędzy wagą wypadków referowanych w piśmie a wielkością liter tytułów. Rzucając ludziom w oczy wielkich nagłówków weszło w modę podczas wojny światowej, kiedy i wiadomości same, nadsyłane co chwila z zagranicy były istotnie — „wielkiego kalibru.”

Odtąd wszakże życie w znacznej mierze weszło już w brzozy i „optyczne powiększanie rzeczy” zaczyna być zjawiskiem szkodliwym, gdyż, zabierając sporo pożytecznego miejsca, przedstawia rzeczywistość w fałszywym świetle. Wygląd pism zdaniem tych krytyków, ekspansji drukarskiej należałoby uczynić skromniejszą, a same pisma pełniejszymi powszedniej treści.

Czy wydawcy pism zgadzają się na to, to już inna sprawa, ale że ogół czytający wieleby zyskał na takiej reformie zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości.

Poruszony powyżej fakt dałby się przenieść z niemalym dla ogółu pożytkiem z dyskusji prasowej w inne dziedziny życia. Dokładnie przemysłany, i nam pozwoliłby również zwrócić uwagę na zachowanie odpowiedniej proporcji i nasze polskie sprawy na gruncie amerykańskim. Albowiem i tu stało się spostrzeżeniem samo zjawisko: niewspółmierność tytułów i treści.

Ktoby, przyglądając się zdaleka objawom życia polskiego na wychodźstwie, z pozorów tylko rzecz sądził, przyszedłby nie wątpliwie do wniosku, że źródło ten bardzo wysoko i bardzo obficie tryska, sądząc z wielkich tytułów rzucających się od czasu do czasu w oczy ze szpału naszego życia, wąskich, szarych i tak rzadko niestety odznaczających się bogactwem treści.

Pięknie się udał obchód narodowy. Zebrano się bardzo wielu ludzi, ożywionych bardzo podniosłym nastrojem. Ale to tylko tytuł, nie odpowiadający codziennej treści. Ludzie rozeszli się z obchodu, wrócili do domu z wielkim niewątpliwie zasobem najlepszych chęci i zamiarów w sprawie podniesienia poziomu naszego życia narodowo kulturalnego, ale zamiary te nie związane żadnym stałym wysiłkiem zbiorowym staną się wkrótce drobnym, trudnym do odczytania „maczkiem” na łamach naszej kroniki ideowej, założenie czasem świecącej ubóstwem treści, tytułowanej niekiedy dość szumnie. Zyskalibyśmy znacznie więcej na zmniejszeniu wielkich liter w tytułach i na powiększeniu małych liter w tekście i na związaniu ich wysiłkiem wspólnym w mocne wyrazy woli zbiorowej, już nie z tytułu wielkiego święta czy obchodu, ale dziś, jutro, pojutrze i odtąd codziennie.

Zbliżają się święta. Otwierają się ludziom oczy na wielki, niezbadany jeszcze przez nikogo dokładnie obszar polskiej nędzy wychodźczej. Po oczach otwierają się serca, po sercach kieszenie... Obficie wpływają składki na cele dobroczynne. Jest dobrze. Jest tak jak powinno być codziennie. Tak przynajmniej utrzymują marzyciele. Ale ten nagły przypływ dobroczynności publicznej już ustal. Zaczyna się zwykła — kapapina. Był wielki tytuł w naszym świątecznym wydaniu kroniki polskiej, a pod nim sypie się dalej drobny, szary maczek treści. A dlaczego? Poprostu dlatego, że żaden poważniejszy zbiorowy wysiłek organizacyjny nie wiązał tych dobrych intencji w jakąś wielką i trwałą całość, nie połączył ich organizację z wielkimi tytułami tych naprawdę szlachetnych i wzniosłych zamiarów.

Tytuł nieproporcjonalnie duży w stosunku do treści ma zawsze jeszcze tę złą stronę, że zaspakajając narazie ambicje zbiorowe, daje miłe iluzje nie odpowiadające rzeczywistości stanowi rzeczy. Po przeczytaniu pięknego, efektownego tytułu często się już w treść nie zagląda, to właśnie należałoby czynić jaknajwięcej dla podniesienia poziomu naszego życia zbiorowego w stopniu — wielkim tytułom.



Rudolf Valentino, sławny włoski aktor filmowy uzyskał w Paryżu rozwód ze swą żoną. Valentino bawi w Paryżu dla zdobycia sobie nowej kandydatki na żonę.

DZISIAJ! — DZISIAJ! — DZISIAJ! — DZISIAJ! — DZISIAJ!

## JASEŁKA

W DOMU NARODOWYM, przy Driggs Avenue

urządzone przez

DZIECI SZKOŁY MARJI KONOPNICKIEJ

Zapraszamy Cię Polono Brooklyńska do miłej zabawy. Bądź świadkiem wysiłków i starań polskiej diatwy! Bądź jej zachętą i pomocą. Strzeż polskich w tych duszach!

POCZĄTEK O GODZINIE 4-EJ PO POŁUDNIU — WSTĘP 50 CENTÓW

## PROBNE MAŁŻENSTWO SKROCKIEJ

W tych dniach sędzia William B. Carlswell w sądzie Supreme Court w Brooklinie uwiatnił małżeństwo panny Berty Skrockiej, zamieszkałej z rodzicami pn. 142 Guernsey Street, w Greenpoint z Danielem C. Andersonem, zamieszkałym pn. 117 Nassau Avenue.

Ponieważ panna Skrocka jest niepełnoletnią więc sprawę jej o nieważnienie tego dzwinnego małżeństwa wniosła jej matka pani Marja Skrocka.

Panna Berta, przed trzema laty, licząc wtedy dwadzieścia lat, znalazła się w towarzystwie, by wykazać swym przyjaciół-

kom, iż jest owdową i jak to mówi „up to date” zgodziła się zażenować próbnym małżeństwem z Andersonem, z którym przedtem nigdy o tem nie rozmawiała. Po trzech tygodniach pożycia małżeńskiego w domu rodziców Andersona ten sobie widocznie sprząknął pożyć z piękną Bertą i wypędził ją z domu. W ten sposób romans się skończył. Przez trzy lata próby porozumienia się nie wydały pożądaných skutków wobec czego pani Skrocka wniosła sprawę o uwiatnienie małżeństwa co zostało potwierdzone.

Przejęcia panny Skrockiej powinny być przykładem dla innych, aby bez namysłu nie żenić się i to do tego z obywatelami, aby później nie żałować.

## Łozowski i Manne zatrzymani pod kaucją \$5,000

Jan Łozowski, z pn. 249 Charlotte Avenue i Franciszek Manne, z pn. 112 Prospect Street, obaj z Jamaica zaarrestowani zostali i zatrzymani pod kaucją \$5,000 w Flushing.

Łozowski i Manne oskarżeni są o skradzieżi automobilu należącego do J. A. Walscha, z pn. 25 Colonial Avenue, Forest Hills, którym jechali gdy zostali aresztowani.

Marja Filipowska, starszuszka licząca lat 70 a zamieszkała pn. 550 Liberty Avenue, Brooklyn, przechodząc ulicą przed swym domem najechana została przez nieznanego automobilistę i odniosła złamanie prawej nogi.

Ranna ambulans odwiezł do szpitala Kings County.

## Spinka będzie ostrożniejszy w przyszłości

Michał Spinka, zamieszkały pn. 1 St. Mark's Place, w Brooklinie skazany został przez sędziego Conway w Long Island City na pięć dni więzienia za niezatrzymanie się przed tramwajem, z którego wychodził pasażerowie. Dotychczas za podobne prze-

kroczenia nakładane były kary pieniężne, które jednak nie wiele skutkowały wobec czego sędzia Conway postanowił od Nowego Roku karać więzieniem wszystkich automobilistów którzy niepotrzebnie narażają na niebezpieczeństwo przechodniów.

## ROZMOWY

Mamy sporo bardzo grzecznych, rozumnych i pobłażliwych Czytelników, atoli niestety mamy i całą armię wesołych lub tragicznie usposobionych zgrzyliwych działaczy społecznych i korespondentów, którzy od czasu do czasu szukają w naszej redakcji ujścia dla swoich starganych nerwów lub przerezuwających się żółci.

Wszystko oczywiście do redakcji.

Przeraziwe dzwonienie przerywa pracę.

Redaktor Błażewicz!!!

Natychmiast do telefonu.

Przerywasz pracę, pędzisz czemprędzej do telefonu bo poważna sprawa.

Hallo?

Hallo...

Kto mówi?

Mówi Dziennikowicz... Proszę pana ja chcę salun sprządać...

Przez kilka minut informuje się głuchoniemego, że redakcja nie ma nic wspólnego z drobnymi ogłoszeniami itd.

Po chwili alarmujący rozpaczliwy głos woła drugiego redaktora do telefonu. Komuś tam gazeta niedzielną wręczona została w poniedziałek zamiast w sobotę. Kilka minut tłumaczenia i przeproszenia i zwracania uwagi na biuro cyrkulacyjne itd.

Alto to jeszcze nic w porównaniu z osobistymi wizytami przedstawicieli towarzystw, które swoje bale urządzają. Z zamiłowaniem przysyłają nieczytelne ogłoszenia na kilka dni przed balem a później spieszą się i martwią, narzekają i płaczą. Jasełka w Brooklinie...

Cóż się stało?

Przez dwa tygodnie sami podawaliśmy zawiadomienia do gazety.

Nikt nie raczył napisać zawiadomienia do gazety.

Nareszcie zredagował coś ob. N.N. Przesłał całą szpiltę. Trzeba było przepisać i zredagować. A już następnego dnia telefonuje i za dwa dni w zdenerwowanym liście oburza się, że zawiadomienia w gazecie nie było. A było! Nawet nie chciało mu się przeczytać. Łatwiej list napisać, unosić się czasami niegrzecznie, czasami głucho...

Chcą aby kilka razy jedną i tę samą korespondencję powtarzano, aż czytelnikom na wymioty się zbiera...

Towarzystwo ma bał...

Dlaczego nie zamieścić naszej korespondencji?

A bo nie otrzymaliśmy żadnej korespondencji!

Jakto?

Takto!

Otrzymujemy kilkadziesiąt listów dziennie, czasami list się za- ruci, lub na pocztę się zgubi...

A czasami... (nie gniewajcie się)!

Sekretarz nie napisał!!! A często napisze i...

Zapomni przysłać...

Ale ma czas na krzyki i docinki.

Przychodzi ob. K.

Na jutro proszę...

Co? Jak?

Nie był u was ob. W?

Nie był!

Jak to?

Takto!!! Nie był!

Miał być!!

Jedna uśmiechnięta działaczka społeczna, strasznie docipna, słodka i energiczna nawet do samego wydawcy napisała skargę na redakcję, że to jej nazwisko przekreślono... Styl- szal kto coś podobnego!...

Pomyślicie choć raz, że i my jesteśmy ludźmi, że mamy nerwy, których nie wolno szarpać i dręczyć na każde zechcenie. Pamiętajcie, że nie jesteśmy jednakimi, że jest i Brooklyn i South Brooklyn i Central Brooklyn i Williamsburg i New York i Bronx i Yonkers i East New York i Newark i Passaic, Elizabeth, Jersey City, Bayonne i Philadelphia itd. itd.

Ze mamy komitety Piłsudskiego, szkoły polskie, teatry, towarzystwa, rozmaite bale i zabawy, posiedzenia i zebrania, od czytania i wycieczki, kluby polityczne, kościoły, oddziały, grupy, gniazda, placówki i Bóg wie kogo jeszcze. Każdemu się zdaje, że jemu należy się najwięcej uwagi i najwięcej miejsca.

Żeby każdemu dogodzić, wszystko szarmonizować i przy tem prowadzić pracę społeczną, a do tego redakcyjną, żeby załatwić setki listów i korespondencji i równocześnie uszczęśliwiać na posiedzeniu, wygłaszać mowy i... żyć!!!

Trzeba by więcej sił niż posiadamy. Oczywiście zdarza się, że się omylił lub przeoczymy coś co jest ważne. Trzeba się z tem zgodzić i starać się naprawić o ile naprawić można.

Trzeba się atoli liczyć z tym faktem niewygodnym, że redaktor jest TYLKO człowiekiem.

## Tobiasz obrabowany i wyrzucony z taksówki

Leon Tobiasz, szofer taksówki, mówiony został onegdaj przez dwóch mężczyzn przy moście eensboro, którzy się kazali oddać do North 12th Street, w okolicy.

Przy Nassau Avenue i Dobbinsa w Greenpoint, pasażerowie zali mu się zatrzymać i z replerami w rękę obrabowali Tobiasza z kilkudziesięciu dola-

row gotówki poczem wzięli go i przy Kent Avenue i Grand Street wyrzucili go na ulicę i w taksówce odjechali.

Tobiasz uwolnił z więzów przechodząc a taksówkę policja znalazła przy Lee i Marcy Avenues w Brooklinie.

Wstępując do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego!

**Przyszykujcie się zawczasu!**  
**NA DOROCZNY BAL I MASKARADĘ**  
najpopularniejszego w Brooklinie Towarzystwa Śpiewu  
„DZWON ZYGMENTA”  
w sobotę, 16-GO STYCZNIA, 1926 roku  
W DOMU NARODOWYM, 261 Driggs Ave., Brooklyn  
Muzyka prof. J. Mroza  
Tylko raz w roku macie taką sposobność!

# DZISIAJ! DZISIAJ!

DZIATWA POLSKIEJ SZKOŁY IMIENIA  
MARJI KONOPNICKIEJ W BROOKLYNIE  
DOROCZNYM ZWYCZAJEM  
— URZĄDZA —

## JASEŁKA W DOMU NARODOWYM

W dniu 10 stycznia, 1926 roku, na sali Domu Narodowego pod nr. 261 Driggs Ave., w Greenpoint, zostaną odegrane Jasełka przez dzieci szkoły im. Marii Konopnickiej. Zarząd szkoły chce podnieść ducha polskości wśród działaczy tutejszej i krzewić mowę ojczystą i tradycje narodowe wśród naszych laturośli, ma jednocześnie na celu podniesienie ambicji wśród uczniów tej szkoły. Wobec tego Zarząd Szkoły prosi całą Polonję o wzięcie udziału w tej Jasełce i tym samym przyczynienie się do utrzymywania i działy polskiej w tradycjach narodowych i zachęcenie jej do poznania języka swoich ojców.

### Z Domu Narodowego w Greenpoint

Niniejszym zawiadamiam akcjonariuszy korporacji DOM, Inc., iż rozr. e. posiedzenie tychże odbędzie się we wtorek, dnia 12-go stycznia, 1926 roku, w domu w naszym, pn. 261-7 Driggs Avenue, Brooklyn, o godzinie ósmej wieczorem.

Na porządku dziennym sprawy ważne, jak wybory dyr-ktorów na rok następny i wiele innych ważnych spraw.

Przy wejściu do sali posiedzeń

### JAN METZNER POGRZEBOWY

Poleca się parafom polskim  
DOSTARCZA POWOZY  
I AUTOMOBILE

na długi, chłrty i pogrzeby  
po najniższych cenach.

NOWY ADRES

2890 Atlantic Ave.

róg Jerome Street,  
Brooklyn, N. Y.

Telefon:  
Glenmore 0547.

Telefon: Greenpoint 9589

JAN SMOLEŃSKI  
Licensed  
(UNDERTAKER)

### POLSKI POGRZEBOWY

Urządza Pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych  
Wynajmuje Powozy i Automobile na wszelkie okazje  
111 DUPONT STREET  
Naprzeciwko polskiego kościoła BROOKLYN, N. Y.

### BACZNOŚĆ POLSKY SKLEPIKARZE!

Hurtowni polski skład dostarcza do sklepów  
*Cakierki, Karmelki, Czekoladki, Syropy, Cygara*  
i różne inne drobiazgi do sklepów z cukierkami.  
Szybka obsługa. — Ceny hurtowne.  
S. & K. CONFECTIONERY CO.  
181 Engert Ave. Brooklyn, N. Y.  
Telefon: Greenpoint 4789.  
SOKOŁOWSKI i KOŁODZIEJSKI, właściciele.



## KUPUJCIE

PIANO I FORTEPIANY  
wprost od fabrykanta  
i zaoszczędzić koszt  
ta pośredników  
i agentów

## NOWE PIANO PROSTO Z FABRYKI

Automatyczne „Standard Action” sprzedawane w sklepach  
detalnych po \$550. u nas dostaniecie za

\$335

10 lat gwarancji z każdym instrumentem przez nas sprzedanym. Fortepiany nowe i używane od \$50 i wyżej.  
Przyjdźcie, zobaczcie i przekonacie się.  
Reperacja i strojenie pianoli i fortepianów

### FLATBUSH PIANO CO.

P. BARTKOWSKI i SYNOWIE, właściciele.  
576 Coney Island Ave., Brooklyn, N. Y.  
TELEFON: WINDSOR 4623.  
(Stacja Beverly Road subway u Brighton Beach.  
Trzy bloki od naszego sklepu).



Górnicy węgla cieszą się wiadomością o niedzielnym zakończeniu strajku.

## Trzej polscy chłopcy oskarżeni o włamanie się w nocy do biura realnościowego

Zatrzymani przez policjanta przy 191 ulicy i Jamaica Avenue onegdaj nad ranem trzej polscy chłopcy, mieli się przyczynić do włamania się do biura realnościowego Joseph P. Day, Inc., — 19117 Jamaica Ave., Hollis i poradzenia różnych rzeczy z tegoż.

Chłopcy zatrzymani zostali na stacji policyjnej do przeprowadzenia dalszego śledztwa. Są to: Józef Zieliński, lat 14, zamieszkały przy 93 North 8th St., Emil Sekulski, lat 11, zamieszkały przy 148 North 6 St., i Władzio Niewiadomski, lat 15, zamieszkały przy 129 North 5 St. Wszyscy trzej z Brooklynu.

## Mołodzieńcy zabity przez walącą się ścianę rozwalonego domu

Piotr Mołodziecki, robotnik, z mieszkały przy 663 Riverdale Av., Brooklyn, zabity został przy mur który niespodziewanie się sunął, gdy ten pracował z innymi robotnikami nad rozwaleniem starego budynku przy Atlantic Ave. i Pipe Line Boulevard z placu, na którym ma stanąć nowy budynek.

Należał on do Unji i zatrudniony był przez firmę Gross Wrecking Co., 150 Taylor Street, Brooklyn.



Zona rumuńskiego następcy tronu, Helena, córka byłego króla greckiego Konstantyna, opuszczająca przez męża, Karola, który powrócił do swego morganatycznego żony.

## PANI KOZAKOWA SKARŻY O \$100,000 ODSZKODOWANIA

Pani Marja Kozak, zamieszkała w Arverne, Queens, wniosła w tych dniach w sądzie „Supreme Court” skargę o odszkodowanie w sumie \$100,000 za śmierć jej męża, który w lutym roku zaszło go zezadźzono został na śmierć od gazu z motora na statku należącym do Antoniego Rivery, u którego pracował.

Pani Kozak wyszła za mąż pierwszy raz przed 16-ty laty i jej przed kilku laty jej pierwszy mąż zmarł i pozostawił ją z sześciorgiem drobnych dzieci, wyszła

za mąż drugi raz za Kozaka, aby mieć sposobność wychowania na leżycie swe dzieci, wypadek jednak spowodował, że znów została sama bez środków do życia, albowiem dzieci zaledwie na się nie sile są w stanie zarobić, a ona musi pracować, aby zarobić na życie.

Sędzia Faber w sądzie w Long Island City biorąc pod uwagę ciężkie położenie pani Kozak, dał jej preferencję i wyznaczył takową na dzień 25-go stycznia.

## Roczne zebranie Polskiej Kasy Oszczędnościowej w So. Brooklynie

We czwartek, dnia 21 stycznia, 1926 roku, odbędzie się roczne posiedzenie akcjonariuszy Polskiej Kasy Oszczędnościowej (Polish-American Co-operative Savings & Loan Association), w Domu Narodowym Białego Orła, przy 724 — 5th Ave. So. Brooklynu.

Na posiedzeniu tym oprócz zwykłych spraw, ma nastąpić wybór 5 nowych dyrektorów i jednego rewizora. Głosowanie będzie od akcji i każdy na pełnomocnictwo.

Wielu musi mieć „revenue stamp” za 10 centów. Zebranie rozpocznie się punktualnie o godzinie 8:30. Termin urzędowania skończy się dla następujących dyrektorów i rewizora, na których urzędy odbędzie się wybory: F. A. Jurek, S. J. Lipiński, adwokat, B. A. Kozicki, J. E. Sokołowski, Dr. A. M. Sawicki i rewizor F. X. Jagocki.

Prezensem zarządu jest obecnie pan Jan Gutowski a sekretarzem Frank A. Jurek.

## SMOLIK NAJECHANY PRZEZ AUTO

Józef Smolik, liczący lat 45, z mieszkały pod nr. 71 Prince St., Brooklynu, pędził wózek po ulicy i przy 47 ulicy i 15 Ave. najechany został przez auto Charlesa Askoff i doznał złamania trzech żeber.

Rannego zabrano do szpitala Kings County.



Rumuński następcę tronu Karol, który zszedł się swych praw do korony rumuńskiej na rzecz swego esterbańskiego syna, księcia Michała, było tylko mógł polać się ze swą morganatyczną żoną.

Pani Wytopka wygrała od miasta \$2,000.

Lawa przysięgłych w „Queens Supreme Court” przynależała onegdaj pani Emilii Wytopka, 53

Anthony St. Ridgewood, odszkodowanie w sumie \$2,000, jakie ma otrzymać od miasta New York za obrażenia, jakie poniosła gdy upadła na pokryty lodem chodnik.

Miasto nie poleciło właścicielowi oczyszczenia chodników i na tej podstawie lawa przysięgłych uznała miasto odpowiedzialne za wypadek p. Wytopki.

**SZYKUJCIE SIĘ NA WIECZOREK PILSUDSKIEGO W GREENPOINT**

W sobotę, dnia 16-go stycznia, lokalny Komitet im. J. Piłsudskiego w Greenpoint urządza wieczerę, na którą zaprasza wszystkich sympatyków Polskiej Demokracji nie tylko z Brooklynu, ale i z New Yorku i okolicy. Wieczorek odbędzie się w dwóch górnych salach Domu Narodowego, przy 261-7 Driggs Avenue.

Będzie to rzeczywiście swojska zabawa i każdy z gości niewątpliwie należeć się ubawi, a że cel Komitetu jest nader godnym poparcia, komitet, który przygotowuje liczne niespodzianki, spoziewa się, że publiczność licznie na wieczorek ten przybędzie.

## Krosik aresztowany za pijanstwo

Weteran wojny światowej, 31-letni Wojciech Krosik, zamieszkały pn. 108 North 5th Street, Brooklyn, podpiwszy sobie onegdaj wszedł do składu węgla Scraton Lehigh Coal Company, przy Berry i North 5th Street i wsunął się w windę w ten sposób, że przywołany policjant nie mógł go w żaden sposób uwolnić. Musiano zawołać mechanika, który lampą acetylenową wypalił

kawał windy nim go zdolano uwolnić poczem policjant Reilly zabrał go na stację policyjną. Krosik przed dwoma laty, aby wygrać zakład w sumie \$5.00 skoczył z Williamsburg mostu do rzeki East River i szczęśliwie dołynął do brzozy. Na stacji policyjnej wyrażał on gotowość skoczyć z mostu do rzeki powtórnie o ile by naturalnie znalazł się ktoś, koby go za to należyte wynagrodził.

## ROZKOSZE MAŁŻEŃSKIE Z TEŚCIOWĄ

Powiadają ludzie, że szczęście lub nieszczęście chodzi w parze i gdy na kogoś spadnie, to albo stawia go na szczycie rozkoszy, albo spycha go w otchłań ciemnej rozpacz.

Nikt jednak nie doznał prawdziwego szczęścia, nie okupiwszy go cierpieniem. Oto młodzieniec zakochał się w żonie w swojej dziewczynie, która go również darzyła miłością i dawała mu, że nie im do szczęścia nie braknie. Jedyną chmurą zasłaniającą mu horyzont szczęścia, była obawa przed teściową. Lecz ponieważ ona była u cioci, presto dawało mu się że obawy jego były płonne. Ślub i uśmianie gniazdka poszło w szybkim tempie, ale w trybie niepowstało po ślubie, kiedy szczęśliwy małżonek w objęciach ukochanej matry rozkosznie budził go głos żonczki i to stało się.

Wiesz co, Władziu? Ja dostałam oświadczenie małżeńskie. — Co? Kogo? — Przecież... Należęty!!

Ta wiadomość zaczęła się stopniowo kłamać małżeńską. Tragicznie ściele małżonka.

W sądzie p. t. „Prosekt na teściową”, którą wytworzyła Gniazdo Sokółów w Greenpoint w mieście 17-go stycznia, w Domu Narodowym, znajdujemy ten arcywzrost fragmenta z życia małżeńskiego pod tytułem „Teściowa”.

Obejda rol pod reżyserią naszej powszechnie artystki pani H. Chaplickiej, która gwanicję wyborną baw. Zaś po przedstawieniu bal przy świecach słynnej orkiestry „Moniuszko”.

Bliższe szczegóły niebawem. —

Elto-akt.

## Taberski w Domu Narodowym w New Yorku

Wielką sensacją dla Polonii nowojorskiej i okolicznej jest wiadomość, że Franciszek Taberski, sławny szampjon bilardowy, powiatać się będzie swoją mistrzowską grą na stołach bilardowych w Domu Narodowym przy St. Marks Place, w śróde wieczorem, dnia 13-go stycznia.

Dochoż z tego kontekstu przeznaczony jest na Ochronkę „Widoczny”.

Oponentem Taberskiego będzie Joseph Concannon, słynny bilardzista amerykański, który

niedawno temu pokonał byłego szampjona Greenleafa A. Concannon wszędzie postępuję krok w krok za Taberskim, szukając okazji pokonania go w serii konkursów bilardowych o szampjonat światowy.

Taberski, jako szampjon bilardowy nie mało przyczynił się do wysunięcia polskości na arenie sportu amerykańskiego. Amerykanie szanują go jako prawdziwego sportowca i godnego przeciwnika szampjonatu bilardowego.

## PAMIĘTAJCIE O RODZINIE I KREWNIACH W POLSCE



Poślęcie im swe fotografie Sprawicie im wielką przyjemność

Nie ma filizyjskich pamiątek, jak fotografie swych drogich

Udać się do p. Drabczyńskiego, który znany jest całej Polonii z fachowej roboty, która Wasz bezwzględnie zadowolą.

## Alexander Studio

J. P. Drabczyński, właściciel  
795 MANHATTAN AVE.  
blisko Meserole Avenue  
Brooklyn, N. Y.  
Telefon: Greenpoint 2215

## MUZYKA W DOMU!

Rozweselcie Wasz Dom, nabywając muzyczny instrument — sprawicie

przejm-

DOBRY

PIANOLE  
od \$375.00  
do \$950.00



NAJNOWSZE POLSKIE  
GENNETT. — POLSKIE

Najnowsze

Cokolwiek chcecie muzycznego, zawsze u nas znajdziecie najprzystępniejszą cenę.

KTO KUPUJE U NAS JEST ZAWSZE ZAŁ

RADIO MARKI:

Atwater Kent

Sonora

Marwal

Federal

Piano, Gramofony i Radio — na 14

FIUST I WOŹNICKI PHCNOGRAI

708 — 5-ta Ave. 22 ulica,

Telefon: Jugenat 2684



# NIEDZIELNY DODATEK NAUKOWY



Młoda autorka scenariusza dla ruchomych obrazów Edna Sedgwick, lat 9, zdobyła pierwszą nagrodę.

## ROZBROJENIE

Upojona, a raczej zaskoczona faktem Locarna Europa, myśli o rozbrojeniu. Dyplomacja państw kontynentalnych zajmuje się tem zagadnieniem równie poważnie, jak to niebezpieczeństwo, jak to czynią dotąd z problemem pacyfikacyjnym, ukrywając poza popularnymi w szerokich masach hasłami nieprzypatrzone skłonności do narzucenia swej woli bliższym i dalszym sąsiadom. Tak samo jak pakt bezpieczeństwa jest dopiero wstępem do uśmierzenia imperia lizawo i odwetowych zapędów tak zwanych wielkich mocarstw, równie i problem rozbrojenia musi w założeniu swym stosować się do spierzonych przeciwności i trudności między narodowych w zaciętych wojnach odległych być musi do doskonałości. Życie nie dopuszcza do dzieł skłonności i zastrzeżenia sobie miarową poprawę tego, co myśli ludzka uznawa za pozytywne i wykonalne.

Pod tym kątem widzenia, bez optymistycznych uniesień, ale i bez niedowierzającego zgorzknienia należy odnieść się do prób i wysiłków Rady Ligi Narodów, która przygotowuje obecnie w Genewie materiały do konferencji rozbrojenia. Jak wiadomo, Polska na zawiązanie tej międzynarodowej komisji, przeznaczyła do posunięcia akcji pokojowej na świecie o krok naprzód. Dla nas stanowi możliwość rozbrojenia jedną z głównych podstaw odrodzenia gospodarczo — finansowej i ewolucji twórczo-kulturowej. Troška o zabezpieczeniu świeżo odzyskanego bytu niepodległego nakazuje nam jednak za pewnienie sobie niezabawianych gwarancji przed częściowym osłabieniem naszej odporności bojowej na wypadek zaczepnej akcji od strony Zachodu i Wschodu. Mimo tak zwane umowy wschodnie odgrasza się nasz sąsied zachodni nieustannie „pokoju” i tendencjami rewizyjnymi w stosunku do suwerennego terytorium Rzeczypospolitej. Utrzymać zobowiązanie się do po niechania tych zakusów jest kardynalnym warunkiem pomysłnie

**Nóż gilotyny, który uciął głowę Ludwika XVI i Marii Antoiny**

Będzie sprzedany na licytacji w Londynie

Przed kilku miesiącami spłonęło w Londynie jedno z muzeów. Pożar zniszczył bardzo bogaty zbiór drogotycznych pamiątek papię Napoleona.

Obecnie dyrekcja muzeum postanowiła wystawić na sprzedaż drogą licytacji szereg przedmiotów, które ocalały podczas pożaru. Wśród nich znajduje się nóż gilotyny, na której zginął Ludwik XVI i królowa Maria Antoina.

## Lekcje Języka Angielskiego

— 27 —

### PART III



1. It is winter.  
di son yz uYnter.  
Jest zima.



2. The sky is not blue.  
di skaj yz nat blu  
Niebo nie jest niebieskie.



3. The sky is gray.  
di skaj yz grej  
Niebo jest szare.

4. The sun is not shining.  
di son yz nat szajnyng  
Słońce nie świeci.



5. The snow is falling.  
di sno yz folyng  
Śnieg pada.



6. The snow is white.  
di sno yz huajt  
Śnieg jest biały.



7. People are walking along the street.  
di ppl ar ukyng elong di strit.  
Ludzie chodzą po ulicy.

8. They are cold.  
dej ar kold  
Im jest zimno.

9. The wind is blowing.  
di wynd yz blouyng  
Wiatr wieje.

10. In the house it is warm.  
yn di haus yt yz uorm  
W domu jest ciepło.



Joe Molitanti poszukuje właściciela pięknego psa, gatunku Collie, którego znalazł, błąkającego się na ulicy.

## Nowy towarzysz ziemi wśród przestworzy

Hipoteza o istnieniu drugiego księżyca w obrębie Elipsy

Przed kilkoma miesiącami astronom amerykański, Pickering, próbując wyjaśnić przyczynę zaburzeń w drodze księżyca, postawił tezę, jakoby około naszej ziemi krążył oprócz księżyca jeszcze inny, mniejszy, który przeskładał swojemu większemu towarzyszowi w orbitach dokola naszej planety. Wiadomość ta wywołała sensację wśród astronomów europejskich, którzy jednak nie okazują skłonności do wyciągania tak kategorijskich wniosków, jak to czynią ich zamorscy kłodecy. Należy przypuścić, że „księżyc Pickeringa” jest jednym z meteoroidów, których ogromna ilość krąży około ziemi po liniach kulistych lub elipsoidalnych, a które według hipotezy niemieckiego astronoma Hoerbnera wpływają na nasze warunki meteorologiczne, powodując niejednokrotnie tropikalne burze i katastrofy atmosferyczne. O jakimś drugim większym księżycu nie może być narazie mowy, nie mógłby on bowiem aż do ostatniej chwili ująć uwagi astronomów. Jednakże nie jest rzeczą wykluczoną, że ziemia nasza może jeszcze w przyszłości poznać jakiegoś towarzysza w swojej niebieskiej wędrowce. Wiemy bowiem, że kilka mniejszych ciał

niebieskich przecina drogę Marsa, zbliżając się do ziemi na odległość 20 milionów kilometrów. Lecz tych ciał nie jest jeszcze dostatecznie zbadana, można więc przypuścić, że wkrótce zostanie wykryte jakieś ciało niebieskie, które zbliża się do odległości 1 do 2 milionów kilometrów. Gdyby istniał taki asteroid (co jest rzeczą bardzo prawdopodobną), ziemia nasza przy sprzyjających warunkach mogłaby pewnego dnia porwać takiego niebieskiego przybysza w swoją orbitę i uczynić sobie z niego twórnego towarzysza. Że to jest najrealniej możliwe, udowodnia nam Mars, którego oba księżyce Fobos i Deimos, są brawurowymi wyłapanymi w przestrzeni międzyplanetarnej meteoroidami.

Każde z tych widzi, musimy być przygotowani na wszelkiego rodzaju niespodzianki na niebie. Społeczeństwo planet i gwiazd nie jest znów tak wzorowo zorganizowane, ba! — nawet obraża nasze poczucie prawa. Wydzieranie sobie satelitów nie jest bowiem niczem innym, jak tylko uprawianiem prostego rozbójstwa...

**Amerykanki najnieodpowiedniejsze na żony**

Według zdania Harry'ego F. Foster, turysty i autora wielu książek traktujących o podróżach po całym świecie, dziewczęta amerykańskie są najgorsze ze wszystkich na całym świecie. Mają one tyle wad, że rozsądny mężczyzna nie poważy odnieść się z żądą z nich. Chinki, według pana Foster, są najdoskonalsze; potem idą Angielki ze swym szlachetnym charakterem; następnie Hiszpanki ze swą pięknością. A Amerykanki znajdują się ze swymi przynajmniej na samym końcu. A jednak, pomimo wszystkiego, Foster ożeni się wkrótce z Amerykanką.

**To pismo jest ludowe, bo je lud czyta i ludowi służy.**

## Z otchłani wszechświata

Ruchy własne gwiazd — Ruch słońca w przestrzeni — Ruch postępowy Drogi Mlecznej — Ruch gwiazd spiralnych — Katastrofy kosmiczne — Zamieszkalność światów.

Studując stale ruchy ciał niebieskich przy zastosowaniu nowoczesnego prawa grawitacji, oraz analizując z niesłychaną precyzją ich światło, przekonujemy się, że wszystkie one znajdują się w ustawicznym ruchu. — Mkną one w najrozmaitszych kierunkach z różnymi prędkościami, napożer bez celu i ładu. Szybkości te dla gwiazd wynoszą średnio 30 do 50 kilometrów w sekundzie, a więc 50-krotnie przewyższają szybkość pocisków działowych. Nasze słońce naprzykład hiegnie wraz z ziemią z szybkością 72,000 kilometrów na godzinę ku pewnej gwiazdzie, którą osiągnie dopiero po upływie 70 tysięcy lat. I wtedy jednak uniknie katastrofy, gdyż gwiazdy tej tam już nie zostanie, albowiem w międzyczasie przemieści się również na swojej drodze.

Zapytamy, dlaczego te ruchy tak szybko, nie zmieniają w sposób widoczny wyglądu niości i jego konstelacji? — Przyczyną są olbrzymie odległości gwiazd od nas, z powodu których zmiany ich pozycji są dla nas bardzo znikome i nie przekraczają 2 sekund łuku rocznie. (Łuk 2 sekund odpowiada zaledwie grubości włoska widzianego z odległości 20 metrów). Jednakże zmiana ta po wiekach staje się zupełnie wyraźna. Inny był nieco inny, był gwiazdista nieba, gdy spoglądał na nie ze szczytu piramid kapłani egipscy. Inny będzie po wielu tysiącach lat, gdy dzisiejsze narody przeminą, a miejsce ich zastąpią inne. Naprzykład Wielki Wóz po upływie 50,000 lat rozwinie się w wielki

Krzyż Północy i będzie przysięcat ludom, które wówczas zamieszkać będą ziemię.

Zapytamy z kolei, czy i wielki systemat Drogi Mlecznej, czasem zaś w obrębie innych gwiazd spiralnych (np. w roku 1885 pojawiła się gwiazda Nowa, w samym środku gwiazdy spiralnej Andromedy. Fakta takie jednak zachodzą stosunkowo niesłychanie rzadko, jeżeli się weźmie pod uwagę, że na milardy gwiazd znany zaledwie dotąd dwadzieścia kilka nowych. — Tak więc możemy powiedzieć, że Wszechświat w dzisiejszej jego postaci, ma cechy tworu trwałego. Gdyby stosunek nasz biegło ku najbliższej swej sąsiadce, gwiazdzie Alfa, w konstelacji Centaura, a ona równocześnie ku niemu się zbliżała, to w takim wypadku mielibyśmy przed sobą „pewny” 26,700 lat, nim nastąpiłoby zderzenie. Ale poczem się tych dwóch kierunków ruchów tych dwóch sąsiadów światów są jednak rozbieżne.

Tytniczny katastrofizm kosmiczny na wyższym rzędn stanowiłby zderzenie się ze sobą dwóch gwiazd spiralnych, co pociągnęłoby za sobą nagromadzenie się na ciasnej stosunkowo przestrzeni kilkudziesięciu gwiazd i zamianę znacznej ich części w nowe twory, o innych kształtach, drogach i prędkościach.

Tak więc widzimy, że potężna myśl Stwórcy załadniła w kunożny sposób czarną, bezedną nieskończoność mnogości wszechświatów, z których każda składa się z miliardów słońc i gwiazd, krążących po wyznaczonych drogach. Nasuwa się pytanie, czy niektóre z

wskutek katastrof kosmicznych, odbywających się przeważnie wewnątrz systemu Drogi Mlecznej, czasem zaś w obrębie innych gwiazd spiralnych (np. w roku 1885 pojawiła się gwiazda Nowa, w samym środku gwiazdy spiralnej Andromedy. Fakta takie jednak zachodzą stosunkowo niesłychanie rzadko, jeżeli się weźmie pod uwagę, że na milardy gwiazd znany zaledwie dotąd dwadzieścia kilka nowych. — Tak więc możemy powiedzieć, że Wszechświat w dzisiejszej jego postaci, ma cechy tworu trwałego. Gdyby stosunek nasz biegło ku najbliższej swej sąsiadce, gwiazdzie Alfa, w konstelacji Centaura, a ona równocześnie ku niemu się zbliżała, to w takim wypadku mielibyśmy przed sobą „pewny” 26,700 lat, nim nastąpiłoby zderzenie. Ale poczem się tych dwóch kierunków ruchów tych dwóch sąsiadów światów są jednak rozbieżne.

Tytniczny katastrofizm kosmiczny na wyższym rzędn stanowiłby zderzenie się ze sobą dwóch gwiazd spiralnych, co pociągnęłoby za sobą nagromadzenie się na ciasnej stosunkowo przestrzeni kilkudziesięciu gwiazd i zamianę znacznej ich części w nowe twory, o innych kształtach, drogach i prędkościach.

Tak więc widzimy, że potężna myśl Stwórcy załadniła w kunożny sposób czarną, bezedną nieskończoność mnogości wszechświatów, z których każda składa się z miliardów słońc i gwiazd, krążących po wyznaczonych drogach. Nasuwa się pytanie, czy niektóre z

## Samobójca — Zwolennik dokładnej roboty.



Odkrył kurki gazowe

Napił się truciizny.

Wreszcie palił sobie w łeb.



Znany karykaturzysta Bud Fisher, autor znanych powszechnie karykatur Mutta i Jeffa, rozwodził się z Pauling Weich w 1917 roku.

Według opowiadania pięknej Ady Shields, zamieszkałej w hotelu Penna, sławny karykaturzysta miał jej obiecać małżeństwo.



Zezłego paktownika Bud Fisher, którego prawdziwe nazwisko jest Harry Conway posubił na morza bogatą i piękną wdowę hr. Aedite de Beaumont.



Panna Shields naradza się ze swym adwokatem nad wycozczeniem skargi Bud Fisherowi dla uzyskania 50,000 dolarów odszkodowania za złamanie obietnicy małżeństwa.

## Autor Mutta i Jeffa przed krótkimi sądowni.

GUSTAW DANIŁOWSKI:

## MARJA MAGDALENA

POWIEŚĆ

Z protokołu stenograficznego ławy Poław. — 23 posiedzenie XXI sesji 28 października 1911. — 807-1.

Interpolacja poław Regera i tow. do ministra sprawiedliwości.

Prokurator we Lwowie skonfiskował następujące ustepy powieści Gustawa Daniłowskiego, zatytułowanej „Marja Magdalena”.

Wśród posępnych, jakby zniszczonych poezem i od wygorzałości plonnych okolic Jerolimolizy odnawiają ją od wschodu góra Oliwna z doliną Cedron stanowiła błogosławioną wyjątek.

Spadziasty ukos głębokiego jaru, jako bezpośredni przystający do murów, był jeszcze pełen śmiecia i krzykliwej wrzawy ruchliwego miasta, ale za przynajmniej na dzień kotliny potoki, który nazywał się Zimowym, gdyż w czasie letniej suszy ledwie się sączył, stała się murawa, a o kilka stajni wabi oko zaciszny ogród imieniem Getsemane.

Za nim dzwigała się przysłonięta drzewem błękitnym pyłem wyniosła góra Oliwna, odziana żywą zielenią. W kępcach drzew mocno błyszczały małe domki i osiedla, nie widoczne od jasnych złomów kamienia, widnych w wrzawie i na wapieniach. Po łagodniejszych stokach słały się rozpięte winnice i plantacje drzew figowych, nad którymi rysowały się ostro kontury smukłych pinii i samotnych, strzę listych cyprysów.

Białe ścieżki, jako sieć spletaných sznurów, wily się po całym zboczu, a wyżyną między skrzydła słodkich sygnarzy i stada zrywających gołębi, które zapadały nagle w potężne konary pniających się na szczycie cedrów, ilekroć ukazywały się pławiący się pod słońcem rdzawy cieki.

W wibrujących, jakby od ciągłego powiewu, trawach i zbożach pachniały białe i niebieskie hyzopy, mięta, cząber, szafraz, rozterwiał purpurowe kielichy lotusy, a po sianołach zakwitały różowe szczaw, wysoka ruta i cieliste róże Saronu.

Zachodnie zbocze, jako że mniej tu dopiekało słońce, jeszcze było bujniejsze i więcej rozkoszne, i tu właśnie znajdowała się uchodząca za najbardziej uroczą miejscowość Betanja.

Z wysokiego jej położenia rozciągał się szeroki widok ku krętnym wybrzeżom Jordanu, ku sinym skałom delatki Perei, ku srogięj pustoszy Martwego Morza i majaczącym łanuchom góz Moabu.

Sama wioska, otoczona wiankiem buków i platanów, składała się z kilkunastu skromnych sadyb, wśród których wyróżniał się stojący na ustroju z ciosanego kamienia budynek z drewnianą galerią na wysokości pierwszego piętra, wsparty wedle zwyczaju ludzi z tamtych na siedmiu rzeźbanych fornem słupach z cedrowego drzewa.

Dzielnice wraz z ogrodem był obwieszony murem z gruzu, przez który przelewały się obficie pięte rózki, koziołki, bluszcze i inne wiciokrzewy. Z wyglądu domostwa jak i całego obejścia znać było dostatek i ochędnostwo: cystema, stojąca na środku podwórza, była przykryta taflami gładzonego kamienia, ścieżki wyspane żwirami, a sierść pasącego się na majdanie myszatego osiołka lśniła jak jedwab.

Ogród nieduży, ale starannie utrzymany, składał się przeważnie z oliwek, fig, złotych morw, kwietnika i malej winnicy. Prawdziwy zaś jego ozdoba był dość rzadki w tych stronach orzech terebinnowy i olbrzymia, ciemna magnolia.

Posiadłość ta należała do Szymona, przewziśkiem Trędowaty, ale obecnie dzierżał ją Łazarz, który wraz z dwiema siostrami przywędrował z nad brzegów jeziora Gennezar, z miasteczka Magdali.

Ciężko było nieziemnie Łazarzowi ruszyć się z rozkosznej Galilei, ale dotkliwie przykrości, który pomimo listu rozwodnego nie mógł uniknąć ze strony żony i krewnych, stał się tak niezdolny, że w myśl werwetu, „lewy się mieścić w ziemi pustej, niż z niewiadomością i swarliwością” z cudownego zdroistego kraju przeniósł się do bezwzględnej Judei i osiedlił się na górze Oliwnej, choć w części przypominającej świeżość i żyźność rodzinnych pleszycz.

Był to krok niezwyklej energii ze strony człowieka, który był urodzonym niedołęgą, samotnikiem i niezdolnym do realnego życia a bnegetem, zatopionym w obłokach mgłnych, nieokreślonych marzeń, w błędnej zadumie o zaświatach, w głuchej jakiejś tęsknocie za milionami czasami bezpośrednich obcować z Wiekiutym, świętymi królów i żarliwych proroków wybranego ludu.

Wąty, chore na płucę, zapadający nieraz w chwiłowe, śmiertelne omdlenia, Łazarz był tylko formalnie głową domu, właściwie zaś rządy sprawowała zapobiegliwa i gospodarna Marta, która zrywała się w zarań i, mocno podpa-

sawszy biodra, do gwiazdy wieczerznic krępkę poruszała ramiona, nie szczędząc też głosu, który rozbrzmiewał po całej sadybie, dając znak służbie, że pani jest w pobliżu.

W pracy tej, której chwila oddawała się z furją, Marta znajdowała ujęcie dla bujnych sił życiowych oraz ucieczkę od ciężkiej troski o schorzonego brata i zabobonnych przezeń z powodu młodszej siostry Marji Magdaleny, żyjącej jak w szale.

Niedarmo matce Marji, gdy z nią chodziła, wydawało się przed złęzieniem, że zrodzi wiatr zmieszany z ogniem — córka od lat najmłodszych zaczęła sprawdzać ten wieczerz sen.

Żywa, jak płomień, wrażliwa, niezwykle ujmująca i rezolutna, w dzieciństwie była głosną radością i jasnym światłem dla otoczenia, ale w miarę jak się jej rozwijały pęki jej pierś, ciążno jej się stawało w domu, niewygodnie i duszno na wąskiej macie dziewczęcej spialni — co ją rwało na łaki, na wody, wzgórz, gaje, na wolne przestworza, gdzie się z pasterką oddawała zrazu swawoli, zdradliwym gonitwom, a potem kradzionym pocałunkom, miłotnym pieszczotom, od których rozkwitała jej uroda i zaogniała krew.

Nierozróżna jeszcze w biodrach, zdążyła zyskać miano nieziemskiej wieczerznic, a wkrótce poczęto szeptać, iż jest w paniewstwie naruszona, przyczem też odzyla plotka, uwłaczająca pamięci niedawno zmarłej matki, iż piękny kupiec grecki, który bawił przed laty w Magdali, nie naprosto odjeżdżając hojnie obdarował całą rodzinę Łazarzów i zostawił cenną kamkę z magicznym napisem oraz całą sztukę wzorzystej materii dla spodziewanego potomka, którym stała się Marja.

Istotnie przez subtelny, regularny nos i różowe drobne konchy uszu Marja odziała od ogólnego typu, przez bogate, złoto — czerwone włosy od typu rodziny, która była krucza. Jedynie fiołkowe, podługne w godzinach spokoju, jakby sennie wilgotne i jakiejś pewna rozkoszna leniwość w ruchach, właściwa słynącym z piękności niewiastom galilejskim, przypominała matkę.

Pomimo złą sławę, Marja cieszyła się sym patją zimków. Kształtna, biała, jakby z mleka wyjęta, we wzruszeniu różowa, gdyby zora zaranna, o purpurowych, rozchylonych jak piękny owoc granat usztach, wprost zdumiewała swą krasą nieodpartą, rozbrajała wdziękiem perłowego uśmiechu, ujmowała długimi rzęsami i powłoczystym spojrzeniem najbardziej surowych, a żywiołowy umysł i płomienny temperament umiała porwać i tak dalece zniewalać ku sobie prostodusznych sąsiadów rodzinnego miasteczka, że darowali jej pustoty, odpowiadając na przysygną złościłowych: — Któż może w zanadru ognia nosić, a od niego się nie spalić!

Ta żywiołowo wpływała na Magdalene w sposób uśmierzający, zaczęła bardzo dbać o pozory, to też wszystkie oskarżenia były oparte jedynie na domysłach, a gdy wbrew przewidywaniu nie zastąpiła brzemieniem, potwarzy umilkł, jakkolwiek oni mieli słuszność, mylili się jedynie co do osoby uwodzącej, którym nie był śniady i smukły jak trzcina młody rybak Saul, ale wielkociśły, brzydki, włochaty Judasz z Kerjot, obdarty włóczgą, który tulał się po całej Palestynie, docierając do brzegu oba morza, był nad Nilem, chodził do Aleksandrii, a nawet bawił czas pewien w dalekiej, tajemniczej Rzymie, groźnym siedlisku żelaznych legii Cezara.

Mowny wykrętać, noszący w swoim wielkim rudym czerepie chaos niepospolicznych myśli, a pod talantą opończą skorpioną potężnych myśli i ambitych zamiarów, silny i bezwzględny, potrafił rozplomić wyobraźnię egzaltowanej dziewczyny, opowiadać jej myśli, rozstróżki sofistami i młodzieńczą krew rozleć do tego stopnia, że, upatrzywszy czasu zmógł resztę oporu, gwałt jej uczynił i długo pod urokiem swej władzy trzymał. Wreszcie, lekając się następstw, znikł również niespodzianie, jak się zjawił.

Po tem zdarzeniu Marja przysłała, wpadła jakby w zasnę, w zdumione osłupienie i jakkolwiek nie było sercem, ile rozbudzoną namietnością przywodziła się do Judasza, duszę jej zawłókł smutek, serce rozjadła boleść zawodu.

Stan ten trwał dość długo, ale ledwie się zawiązcigława srogość serdecznej rany, rozjętrzona rozkosz wybuchła z niepoohamowaną siłą. Otwarta już na rozciętą otchłań sięgła zmysłowych pochłonięta jak całkowicie i po prze nieniesieniu się do Judei, Magdalena udala się na żywot przestronny i rozwiarty, zyskując w Jerolimolizie szeroki rozgłos... i wzięcie.

Wesołe ucztę, rozpasane orgie, dochodząca do szaleństwa jawa zupełnie rozpuszta,

Zaczynamy dzisiaj nową powieść

MARJA MAGDALENA

pióra znakomitego pisarza polskiego Gustawa DANIŁOWSKIEGO

Powieść ta SKONFISKOWANA

PRZEZ PROKURATORA LWOWSKIEGO drukowana jest z stenograficznych raportów parlamentu wiedeńskiego

Prokurator lwowski skonfiskował książkę, jako niemoralną ze względu na kilka scen miłosnych, opisanych w tej książce, które prokurator uważał za zbyt jaskrawe i gorące.

POWIEŚĆ TA BĘDZIE Drukowana CODZIENNIE W NOWYM ŚWIECIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL

W NIEDZIELNYM NUMERZE TEJ POWIEŚCI DRUKOWAĆ NIE BĘDZIEMY! MARJA MAGDALENA I A S Z Y C H CYTELIŃKÓW, GDYŻ:

- 1) Jest jednym z najlepszych dzieł współczesnej literatury polskiej;
- 2) opisuje życie i wypadki z czasów Chrystusa, do których z okazji święta Bożego Narodzenia niejednemu z nas myślami wrócił;
- 3) jest dziełem artystycznym a zarazem naukowym;
- 4) odpowiada na pytanie, obecnie bardzo aktualne o prawdziwym życiu Chrystusa.

CIESZY NAS ŚWIADOMOŚĆ, IŻ CZYTELNICZY NOWEGO ŚWIATA W POWIEŚCI TEJ ZNAJDĄ MIŁĄ ROZRYWKĘ!

ZACZNIJCIE DZISIAJ!!

ZAMÓWCIE NOWY ŚWIAT U STENDZIARZA

NIECHAJ WAM CODZIENNIE PRZECYTUJE NOWY ŚWIAT

Powieść MARJA MAGDALENA

uchodziły jej bezkarnie, miała bowiem możnych protektorów, między innymi siostrzeńca Gamaleli, który, jako najsyniejniejszy w owych czasach uczony, posiadał silny wpływ na współwładzawców i stosunki w dworze.

Zrozpaczona Marta, widząc jak jej siostra z każdej bliskiej kryjownicy rada pije, przeciw każdej strale amora sądak gotowa się otworzyć, jak przybera obce obyczaje, zaniedbuje przepisy zakonu, kłnie się na Afrodyte, chowa u siebie jakieś pogańskie dziwaczne posągi — przyszła do przekonania, że opęta ją niewątpliwie Asmodeusz, dzwili zły żąd, lubieżny szatan, cychający pod wierzbami przy studniach, moczarach i potokach na podkaszane, idące po wodę dziewczęta, by je rozbawiać i na moc męską i włochate gołonie powolnie uczynić.

Chęć ratować siostrę, postanowiła wystarać się o korzeń Baaras, najskuteczniejszy w takich wypadkach, co nie było jednak łatwym zadaniem i wymagało dużych kosztów. Handlarz gołbi Meir, do którego się zwróciła, opowiadał o tym leku dzwili.

— Korzeń ten — prawil — zdarza się jedynie w pobliżu jeziora Asfaltowego, w pewnym wąwozie, ma kolor ognia, a w nocy świeci jak płochno. Upatrzyć go łatwo, ale dostać ciężko, bo z pod ręki się wyrywa, i by go upatrzyć, należy skrocić obficie kłosem mieśnicą, brnąć należy go z pod spodu, wyrwać pionowo, gdyż w przeciwnym razie grozi śmiercią niechybna.

Pomimo tylu niebezpieczeństw za pięćdziesiąt sył Meir podjął go się dostarczyć, znał bowiem inny sprytny sposób.

Zabrał na tajemniczą wyprawę psa, postronkę i łopate.

Poznawszy roślinę po blasku, podkopał ją nożem, zrobił ze sznurka kłuczkę, zarzucił na korzeń, za drugi koniec uwiązał psa i począł uciekać. Pies skoczył za panem i przyszył w siebie złą siłę, a Baaras, pozabawiony tej śmiertelnej właściwości, która mu tylko na raz służy, powędrował do torby chytrych Judejczyka.

Uścześnie Marja nie tylko wypłaciła Meirowi obiecaną kwotę, ale, wzruszona opowieściami niebezpieczeństw, na jakie się narażał, dodała banku oliwy, gdy zaś przekonała się, że sądcą z jaskrawej barwy, jest to zupełnie w torbę zwierciateł gotemera maki i mendej jak! Poczem chciałem włożyć roślinę pod pościel Marji, Barras miał bowiem działać z odległości. Kiedy jednak Marja, wyspawszy się na nim dwie noce z rzędu, na trzecią w towarzystwie nasłanych flecistów wybrała się na ucztę do jednego z wieczerzniców Jerolimolizy, gdzie zbierała się najwesoła młodzież, i wróciła dopiero o świcie w sukni złanej winem i pomiejęt, z cudnie roztrzęsionymi włosami, cała różowa, upalem tchnąca i tak rozbawiona, że z galerji wyszedł perlistym śmiechem i powietrzniemi pocałunkami zęgnąła skupioną za murem czeredę, która wydawała na jej cześć bacznie okrzyki, bujała lampkami i przybijała do bramy kwietne wieńce, Marta struchlała. Pobiegła z wyrzutami do Meira, który jej poraził zrobić odwar z Baarasu i dać wypić Magdalene.

Marta, zaprzysięwszy lek, dla o siostrę w warzy i niemal jej nie odrula. Marja ciężko się rozniegiła, ale skoro odrzuciła, Asmodeusz poczęł znowu broić. Napastowała zaś Meir oświadczył, że prawdopodobnie demon zajął już wejście w nerki, a na tak zasiedziało jedynie do poradzić może, że przy tem, jak powszechnie mówiono, Marja jest opętana nie przez jednego, a siedmiu szatanów.

Zgnębiona Marta próbowała pogodzić się z losem, ale przychodziło to jej z trudnością, gdyż czuła, że życie siostry nie tylko szkodzi powodze rodziny, a jakby podważa zawory jej własnej cnoty.

Zalutujący od Magdaleny czad wesołych orgij, zapach zmysłowych rozkoszy, jakby ją odurzał chwiłowymi, wznęcał zdziwienie i widmami nieskromnych pragnień nawiedzał po nocach.

Próbowała skarżyć się Łazarzowi, uciekała się do wpływów poważnego Szymona. Ale Łazarz trzymał się zasady, że lepsza garść spokoju, niż pełne rękę z pracą i udreczeniem, i nie chciał się mieszać do niczego, Szymon zaś dał jej dwuznaczny odpowiedź:

— Duszą cię jest krew, póki się burzy, ciągną poźdźliwość pają — a szczydry, Marto — dodał po namyśle — udziela a nie szczędzi.

Co chciał przez to wyrazić starzec, Marta nie wiedziała dokładnie, ale ostatnia uwaga zmieszła ją i uraziła zarazem. Miała wrażenie, jakby Szymon postawił ją w roli uposłędzonej z natury, cnoty jej nie poczytywał za zasługę, ale za dowód ubóstwa.

Rozjętrzona do żywego, jęła przysłuchiwać

się sobie w metalowym zwierciadle i dostrzegła piękne, czarne, wilgotne oczy, do siności krucze zwoje włosów i białe-śnieżne zęby w niedomkniętych, nieco za grubych, ale purpurą nabranych wargach, pokrytych kuszącym męskim i góry. Twarz miała nieco za śniadą i żbityno czarna była w pachach, jako brunetka, ale zdziwiła się sama sobie na widok białych i gładkich jak kość słoniowa łędwi w kąpieli, poznała rozciąłość szerokiego pasa, uściskającego szczerze opasanie bioder, wyczuła ciężar wspierających się na nim wierzbranych jędrnych piersi i zadrażała od jakiegoś zastędnego dreszczu utajonej potęgi.

— Mylisz się, starce — myślała, przypominając sobie, że gdy wychodziła z dzbankiem na ramieniu do studni w Magdali, nie było chłopca, któryby jej nie naciągnął wody, a gdy spotkał samą, by nie mocował się z nią na ręce, nie przeginal w stanie i choć wychodziła z tych walczyk, biegła do domu z dzwinną omdlałością w nogach, spędzała wieczór w febrze, a noc w płomiennich.

— Wysokę cenił posiada ciężką cnotą, kosztuje drożej niż łatwa, szczerobroliwa rozpusta! — Miała zamiar wyłożyć ten pogląd Szymonowi, aż wreszcie w uniesieniu wypowiedziała wszystko siostrze.

Magdalena słuchała na razie gwałtownych wrzaw z pozornym spokojem, błędąc tylko nieznacznie, ale skoro Marta zaczęła ją oskarżać brutalnie o gonienie za zyskiem, posadzą o chciwość, niebieskie jej oczy przybrały barwę fioleto i stanęły w łzach i ogniu.

— Mylisz się Marto — wymówiła jakby ścięciem z cierpienia ustami — nie kocham równie ich złota, jak ich samych, zawzięciństwo jest serce moje, chociaż ramiona otwarte... Wiekiuty ogroził cię cnotą, a ogień płonie w kości mojej... Łatwo się obraca za lada nacięciem furta winnicy mojej, tyś jak studnia ciężką płytą nakryta, więc się sprzeczasz, jak się sprzecza z zatchną wodą płomień na wietrze.

— Daj mi coś — wybuchnęła — coś więcej szaleńca niż wrzeciono, trwałego niż kędzieln... Co mi dasz?... Groch łuskać, kury macać, pierze skubać, co?... Wolej szepać teści kark Jonatasa, bo rzy przytem jak koń, jak bucała głowę podkurza, czyje, gdy mu się nie daje, i czuje, że żyje... Chcesz, bym przeniosła swad i dym twego komina nad wonny płomień w amforach, jarzące się w rzeźbionych świecznikach pochodnie... Leniwy kot dnia nad musującą wino, swary że służba nad gdzieś harf, słodki śpiew fletni, roziskrzona oczy, różnocy słodki dzwiczny gwar, ten szmer zachłachy, gdy polotnie tańczą w lekkich sandałach... i śmiertelny szary, gdy jednym ruchem odrzuci chlamidę i odsłonięta staną naga i piękna jak jestem...

— Co mi dasz, powiedz, że ta odurzająca, jak kwiat, pieszczotliwie i płochę, jak złote rybki, wiersze, które tak ślicznie umie szeptać do ucha Gek Tylon — skwierczenie żaren! kwik oś! — O mój stokroć czynnicza, gburowatą mowę Katullusa, który klepie, gdzie się da, każdą dzwiczny, zdrowo się śmieje, a gdy się jak ogień rozjuszy, belkocze kochankom straszne, dzikie słowa, by je rozdzielić do rozpazania...

— Co mi dasz?... Nic, nie — powtórzyła jakby z rozpaczą, rozpalając się i wciągając do siebie.

Po tem zająciu Magdalena przez czas pewien nie opuszczała swojej komnaty, nie przy mawia nikogo, prócz wieczerznic służebnic Deby, która wiedziała, jak w takich razach ma się zachowywać; w milczeniu przynosiła jej jadło i napój i bez słowa zabierała nieknieję potrawę.

Marta myślała, że siostra chce jej dokuczyć za urażę, było to coś innego, dłuższy napad melancholii i smutku, który ją czasami nawiedzał.

Marja w tych ciężkich chwilach doznawała wrażenia, że jest zupełnie samotna, jak pojedynczy namiot w pustyni, na wielkiej wodzie opuszczona łódź, która fala unosi i zatapia, ale unosić dość wysoko, ani zupełnie utopić nie może, że spędza życie w kole jakichś połowicznie uczuć, w gorączkowym poszukiwaniu czegoś nieuchwytnego, co w niej żyje i tęskni, lecz ukształtować się nie daje.

Czuła wtedy wstręt i nienawiść do długiego szeregu swoich wielbieli, którzy tłoczyli się do jej ciała, niby trzoda do łaki, wszyscy do siebie podobni, jednacy. Witała ich wrodoznojałność uśmiechem, spodziewała się po każdym człowieku więcej, niż wzruszenia wnetrznosci, i zawodziła się stale... Wytrwony pater noster i pospolity żołdak nie różnili się niczym; pierwszy jako delikatniej ścisł, drugi mocniej sapal, dawał krótką chwilkę lubieżnego osłabienia i rozjątrzał jednocześnie nie wrazenie niedowodu.

(Ciąg dalszy nastąpi).









# "WŁÓCZĘGA" O POLSKIEJ OCHRONCE

## PRZEMÓWIENIE NA POSIEDZENIU ZARZĄDU OCHRONKI

Zagajenie posiedzenia rocznego nie jest może rzeczą nadzwyczajną. Nie mogę jednak, pomimo najlepszych chęci, ukryć przed Wami i przed sobą samymi tego, że w tym momencie, kiedy przed Wami, przed Polonią i przed sobą składam sprawozdanie z naszej pracy półrocznej.

Stwierdzam z wielką dumą i zadowoleniem, że po raz pierwszy oglądamy plan pracy polskiej instytucji dobroczynnej w New Yorku.

Jakież to smutne i zdumiewające zarazem, a jak niepojęte dla człowieka przeciętnego, patrzącego na nas z oddalenia, oglądającego kolonję polską w New Yorku liczącą tak potężną, organizacyjnie tak słabą?

Jakże można było żyć tu w atmosferze takiej obojętności, takiego zaniedbania ogólnego, takiego braku życia, serca i podniecenia?

### Dlaczego?

Nie wchodzę w to dlaczego tak się dzieło dzieje. Trebaby przeczącej niepiękną jeszcze historię wychodźstwa, a szczególnie Polonii nowojorskiej, aby zrozumieć to choćby ogólnie.

Są tu domy polskie, jest Dom Emigracyjny, jest jakiś hotel, załóżnik na Czwartęjściej ulicy, nieustannie Domem św. Józefa, nazwany, są Domy Narodowe, Kluby Polityczne, jest sporo gmachów kościelnych i parafialnych.

Kto w tych domach mieszka? Co się robi w tych domach? Kto je budował i dla czego? Kto na to pieniądze zbierał i od kogo?

Wszędzie znajdziecie odpowiedź. Atoli żadna odpowiedź nie będzie brzmiała: dla dzieci opuszczonych, dla starców, dla bezdomnych, dla matek w ciąży, dla chorych i t. d.

### Biznes

Mamy dość miejsca i pieniędzy. Nawet kochane siostry, czysto i jedynie dla BIZNESU prowadzą w imieniu św. Józefa, "biznes" w New Yorku. Dom Emigracyjny opustoszały, zimny, pusty, martwy sterczy w samym środku East Side. Nie powiem co się dzieje w wygodnych domkach przy kościołach, nie powiem co się dzieje w basementach Domów Narodowych lub Klubów Politycznych, nie powiem, przynajmniej nie tutaj i nie dzisiaj.

Powiem tutaj że NIKT nie pomyślał o dzieciach polskich, że żadne towarzystwo, żaden klub, żaden zespół nie zdołał się na odzwag wyzyskać z żądaniem w imieniu tylu nędzarzy i sierot polskich.

Stwierdzam ten fakt na samym wstępie jedynie po to, aby pod-

kreślić i naszkicować jaką była atmosfera wśród Polaków w New Yorku, gdy zaczęliśmy wspólnie z Ligą Kobiet intensywniejszą pracę dobroczynną.

### Smutne doświadczenie

W toku trzech lat stykania się z biedakami, wyrzutkami społeczeństwa, ofiarami opilstwa, obłąkami i zaciętymi zawsze i wszędzie widzieliśmy, iż najbardziej krzywdzone są dzieci polskie, że one właściwie placą za wszystkie grzechy społeczeństwa.

Skąd zrodziła się myśl założenia ochronki dla opuszczonych dzieci?

Pierwsze moje uwagi i wzmianki o tem wywoływały śmiech i ironiczne uwagi nie tylko u obcych, ale nawet u swoich.

### Sierociniec

Wskazywało palcami ku Brooklynowi, gdzie od dłuższego czasu potężna organizacja zbierała pieniądze na sierociniec i nikt go nie dokonała.

Oni nie zrobili... powiedano, to ty tu coś zrobisz?

Drownio z obojętności i bezczynności naszych milionerów.

Kto ci da pieniądze? Ten co tyle tysięcy na "lem" stracił? Ten który więcej na wodkę wydaje w jednym tygodniu niż potrzebujesz na utrzymanie ochronki na miesiąc? Ten?... Ten?... Kto ci da pieniądze na TAKI cel?

I rzeczywiście. Oglądaliśmy listy polskich obywateli, bogatych, niegłupych i niezłych ludzi... Ale stamtąd żadnej nie mogłem się spodziewać pomocy.

Wskazywano na tłumy fanatyków religijnych, którzy na kościoły i misje mają tysiące dolarów a na dom, w którym spełniają się najwspanialsze ideały ich Boga, milosć dla opuszczonych maluchów... na taki dom centa nie dadzą. Księga będą bojkotować, parafianie będą stojkowali...

Wiedziałem, że i z tej strony pomocy żadnej spodziewać się nie mogę.

Kto ci pomoże?—Towarzystwo polskie!

Wiesz dobrze jak mało tam życia, współpracy, polotu, zrozumienia... Wszak wiedziałeś jak było z Samopomocą? Towarzystwo obywateli pomóc nie pomogło. Można je od czasu do czasu popchnąć o krok naprzód, ale zawsze wracają do swego letargu. Na towarzystwa polskie liczyć nie możemy.

Możesz liczyć na to, że każdy będzie krytykował, że każdy będzie się domagał, żądał odrazu jakiegoś wspaniałego palacu za kilkaset dolarów. Będą ci klody pod nogi rzucać i to nie otwarcie, lecz chytactwa, skryki, za twoimi plecami. Zacznie się gadzinowa

roba intrzygantów i intrzygantek, tych, którzy nigdy centa nie da i zawsze w imię honoru i sprawiedliwości pretensje mają, tych usmiechniętych kobiet sąsiedów, tych wścieknie burzliwych ideowców bezustannie pilnujących co się na świecie dzieje... Na to możesz liczyć!

Wszak DLA TEGO WŁASNIE od lat tyle, pomimo, iż potrzeba jest piekącą, pomimo, iż można było nie jedną z dzieł instytucji prowadzić, NIC niema, gdyż z jednej strony jak kamień młyński ciąży obojętność, z drugiej strony jak niezmordowana rzeczulica podmywa już fundamenty złośliwości, moralne zepsucie, zaciętwienie polityczne, niewiara i zaciętosc.

### Wiedzialem

Wiedzialem atoli także, a nauczyłem się tego z doświadczenia radnego, nabytego PRZY PRA-CY, że te wrażenia nie są zupełnie słuszne, że nie zgadzają się z rzeczywistością.

Wiedzialem, że MOGĘ LICZYĆ NA WSPÓŁPRACĘ CAŁEJ RZESZY LUDZI DOBREGO SERCA I DOBREJ MYŚLI, którzy już nie tyle z pobudek altruistycznych, ale z obowiązku państwowego, ZE WSTYPU pomogą mi ochronkę założyć.

Jak się później okazało, nie przeliczyłem się. Przecząc i serdecznym poparciem, z taką wielką siłą moralną, z takim budującym zachęceniem i poparciem ze strony jednostek, że mogliśmy wspólnie siłami dokonać czegoś zapoczątkowali.

### Problem

Ile pieniędzy potrzeba na założenie takiej instytucji? Bez tiku!

Zależy od tego jaka ona być ma. Mogliśmy odrazu zacząć zbierać dziesięć tysięcy dolarów albo pięćdziesiąt tysięcy, albo sierociniec w Brooklinie. Mogliśmy, wiedząc o ogromnych wydatkach administracyjnych, za-cząć dopiero wtedy, gdy odpowiedni kapitał zdeponowany w banku zapewni naszej instytucji byt.

Atoli tego zrobić nie mogłem i nie chcę.

Wiedziałem, że tylko przykładem, czynem, potrafię przekonać tych, którzy wątpią, wiedziałem, że zacząć muszę prymitywnie, pod dachem obcym, z wielkim trudem i przeszkodami. Sprzątał nam los. Przedewszystkiem pozyskał mi do objęcia zarządu i prowadzenia gospodarstwa obywatelkę niepo-polityczną, żalęć wielkiej duszy, precyzyjnej cierpliwości i inteligencji, prawdziwy wzór uczciwości i gospodarności, członkinię Ligi Kobiet, obywatelkę Grabowską, której w znacznej mierze zawdzięczamy to, iż dzieci w naszej ochronie czują się LEPIEJ aniżeli u swoich matek. Wiele zawdzięczamy też ks. Trzeprzyskiemu, który jako gospo-

darz domu, w którym mieszkamy, poblatwie odnosi się do tak głośnych dniem i nocą lokatorów jakimi są nasze dzieci. Musieliśmy, a to z powodu funduszy i dlatego, iż najwięcej tu mamy wygód zamieszkać tu gdzie mieszkamy. Z kościołem narodowym nie nas nie łączymy. W lecie mamy wspaniałe, ogrodzone, czyste, czyste, pensje, wyłącznie do naszej dyspozycji oddane, tak że dzieci mogą przeżyć cały dzień na wolnym, świeżym powietrzu bawić się nawet bez nadzoru.

Mamy w pobliżu, bo w oddale nie siedmiu minut przechadzki największy park w Brooklinie, Prospect Park, gdzie dzieci mogą godzinami wolno spędzać. Mamy też bardzo ubogą i gęsto zaludnioną dzielnicę polską, której możemy służyć. Mamy szkoły publiczne, szpital i t. d.

Stosownie do żądań władz, a szczególnie urzędu zdrowia i biura straży pożarnej musieliśmy przeprowadzić radykalne ulepszenia jako to: przebudowę ścian, zamurowań drugą dobudować halę gimnastyczną, a raz-czej pawilon na dnie słotne; musieliśmy na własny koszt założyć ogrzewanie centralne, naprawić wodociąg dla DWU kąpielni (osobno dla chłopców, a osobno dla dziewcząt), ściany w całym domu obić olejnymi farbami, podłogi pokryć grubą, korkową, nieprzemakalną ceratą i t. d.

Wszystkie drzwi musiano przerobić według przepisów departamentu ogień. Zaprowadzić telefon, kupić aparaty na wypadek pożaru, urządzenia kuchnie, piwnicę i t. d.

Pochłaniało to sumy pokaźne. Każda drobnotka kosztuje, kosztuje grubo. Pomagali nam dani, pracą i materiałem obywatel: Sobięraj i May którym na tem miejscu składamy serdeczne podziękowanie; pomagali nam członkowie Towarzystwa Rzemieślników Budowlanych w New Yorku, ob. Bulanowski, ob. Wolski i ob. Sawicki; pomagali ob. Bauer i inni. A mimo to wydatki na przerobienie wyniosły przeszło 2 pół tysiąca dolarów.

Altana, urządzenie ogrzewania centralnego i t. d. pozostają naszą własnością. Według przepisów sanitarnych dzieci w ochronie mają być badane przez lekarza regularnie dwa razy na miesiąc.

Oprócz tego uczymy sobie zapewnić pomoc lekarzy, mieszkających w pobliżu, w wypadkach nagłych. Doktor Sokol dwa razy miesięcznie bada dzieci, są też lekarze, którzy niejednokrotnie bezinteresownie udzielają naszym dzieciom pomocy lekarskiej w wypadkach nagłych. Podziękowanie należy się szczególnie Lidze Kobiet a przedewszystkiem prezencji członkini zarządu, obywatelce Popkowi, która kilka dni w tygodniu poświęca ochronie i także dzieciom Szkoły im. Marii Konopnickiej w Brooklinie, które zna-

nie przyczyniły się do założenia ochronki i wielu innym.

Przystąpmy do cyt. Ochronka otwarta była przez 151 dni.

W tym czasie frekwencja wyniosła 2,639 dzieci.

Dzieci karmione trzy razy dziennie, a niektóre cztery razy dziennie. Utrzymanie dziecka kosztuje około 68 centów dziennie. Najwyższą liczbą dzieci w jednym dniu wyniosła 38, najniższą 9.

Najmłodsze dziecko liczy ośm miesięcy, najstarsze dziesięć lat. Jedno dziecko oddane nam zostało przez Amerykański Czerwony Krzyż.

Jedno dziecko oddane zostało do ochronki przez Supreme Court, na mocy wyroku sędziego Erlangiera, który nas zamianował opiekunami tego dziecka.

Pięćroć dzieci przysłano z Brooklyn Charity Organization.

Ochronka assekurowana jest na wypadek ognia.

Wszystkie dzieci assekurowane są w razie nieszczęśliwego wypadku. Mamy też zamiar każde dziecko zaasekurować na życie, aby po opuszczeniu naszej instytucji miało już zarodek kapitału na fachowe kształcenie się.

Na założenie ochronki, jak z cyt. wynika, zebraliśmy \$508 dol. po pokryciu wszystkich wydatków urządzenia, przerobki i t. d. posiadamy w kasie 530 dol.

Nasz budżet miesięczny wynosi około 400 dolarów.

**Dochody i rozchody**

Pewnych stałych dochodów mamy bardzo mało.

Jedynie dwa towarzystwa, a mianowicie Liga Kobiet i T-wo Mioniszur w New Yorku opłacają stały podatek miesięczny. Mamy tylko 29 osób, które stałe przysyłają podatki miesięczne po dolarze. Reszta zaś jest w zawieszaniu. Nasz jest niebezpieczny, gdyż zależni jesteśmy od darów, które napływają nieregularnie, podczas gdy wydatki są bardzo regularne.

Jako współredaktor Nowego Świata i Telegramu Codziennego, i założyciel Wydziału Opieki Społecznej tego pisma, składam podziękowanie i uznanie temu pismu za to, iż tyle miejsca sprawie tej poświęciło i właściwie zainicjowało ideę założenia tej ochronki.

Możemy z dumą wskazać na to dzieło uczciwej, żobnej pracy jako na plan, który się zrodził ze słowa serdecznego.

Możemy się popisać instytucją wielkiego znaczenia, dobroczynną i państwową zarazem, czystą i w założeniu swem zdrową i piękną.

Ileokroć ludzie obcy, szczególnie Amerykanie i Amerykanki nas odwiedzają, słyszemy pochwały i słowa uznania.

### Ordędzie

Jakże będzie treść ordędia pierwszego, po przeglądzie pierwszych kroków? Co mamy sobie i Polonii dzisiaj do powiedze-



## SPRAWOZDANIE FINANSOWE POLSKIEJ OCHRONKI DZIECNEJ

od lipca do 31-go grudnia, 1925 roku

### DOCHODY:

|                                      |                 |
|--------------------------------------|-----------------|
| Składki w gotówce przez "Nowy Świat" | 5,058.37        |
| Opłaty dzieci                        | 329.75          |
| Podatki członków popierających       | 299.00          |
| Inne składki                         | 31.43           |
| <b>Razem</b>                         | <b>5,718.55</b> |

### ROZCHODY:

|                       |                 |
|-----------------------|-----------------|
| Artykuły spożywcze    | 487.80          |
| Pielęgniarki i służba | 722.18          |
| Rent                  | 51.85           |
| Wągiel                | 350.00          |
| Przybory              | 201.25          |
| Przelnia              | 74.90           |
| Przybory apteczne     | 39.30           |
| Telefon               | 35.33           |
| Ogólne wydatki        | 23.01           |
| Asekuracje i t. d.    | 107.88          |
| <b>Razem</b>          | <b>2,122.95</b> |

Przeróbki: Dobudowa altany, urządzenie dwóch kąpielni, zaprowadzenie ogrzewania centralnego, urządzenie kuchni w piwnicy i t. p. 2,330.89

Urządzenie: Łóżka, posciel, srebro, stoły, krzesła, stalowe ogniowławe szafy, korkowe ceraty, maszyna kuchenna, aparaty do gaszenia ognia i t. d. 728.40

**Razem** 5,179.64

### ZESTAWIENIE

|                          |               |
|--------------------------|---------------|
| Dochody                  | 5,718.55      |
| Rozchody                 | 5,179.64      |
| <b>Pozostaje w kasie</b> | <b>538.91</b> |

nia, po kilku miesiącach istnienia naszej instytucji.

Ochronka musi być powiększona!

Musi być postawiona na gruncie solidniejszej pod względem dochodów. Musimy nabyć własny dom, aby nie płacić wysokiego czynszu i zająć więcej miejsca. Musimy założyć przytulny nocny obok ochronki i ewentualnie dobudować skromny jednopiętrowy domek na pierwszy polski szpital dla dzieci.

Z tym programem przychodzę do Was i do Polonii nowojorskiej. Niechaj ten planem światła i gorącej, z którego zrodziła się ta nasza instytucja nie będzie ogniem słomianym.

Niechaj teraz, po przezwyciężeniu wszelkich trudności początkowych miejsce zapatu i radości współpracy nie znajmie obojętności i ospałości.

Przezwieć!

Wszyscy ci, którzy dolać czy nawet skromniejszym datkiem przyczynili się do założenia ochronki, powinni uważać się za współwłaścicieli tej instytucji, powinni wszelkich się dosła, aby rozwijała się i rosła. Powinni przedewszystkiem swoją wiarą, swoim idealizmem i poświęceniem SOBIE SAMYM i drugim dać dowód, że nie tak źle wśród Polonii, że przy drobnych chęciach można, MOŻNA! rzeczywiście dużo zrobić.

Wszak istnienie ochronki już pobudziło do myślenia naszych rodaków w Newarku, w Jersey City i w innych miastach! Budowa ochronki będzie jakby latarnią oświetlającą drogę duszy polskiej. Chronią ją w świetle cie-

plej miłości bliźniego i opieką nad dzieckiem polskiem, duszy, czuli male skazane na upadek i upodlenie, wzdorne na pokuszenie przed widmo ulicy, nierzadko i występku.

Z ręką na sercu powiadam wam, na zakończenie, że dumny jestem z tego, co dokonałmiś dotychczas, a ukończyliście wiele.

Nie tylko założyliście ochronkę! Nie tylko będziemy przykładem dobrego dla drugich.

Nie tylko wychowujemy polskie dziecko, które jest i być powinno duszą wychodźstwa, ale pobudziłyśmy serce, ba, tysiące Polaków do świadomości własności.

Odkrywały się głosy, o których nikt przedtem nie słyszał.

Zwapieni przedem nabierają sił i odwagi.

Ci, którzy nadzieję i wiarę w pracę dobroczynną stracili odzyskali ją, wrócili serdecznie, do-bry, prawdziwi bracia.

ONI też, a nie milionery ani kleszą są naszą nadzieją. Te skromne, bezimiennie jednostki, ci którzy się odzywają zawsze, którzy jak mówili składali swe cegiełki, którzy jak bracia podawali ręce, sammi zadowoleni i szczęśliwi, że się tak dzieje, są właścicielami i patronami tej ochronki.

Zwiąże nadzieję, że te właśnie jednostki nie porzucą na dalszej pomocy, lecz będą się starać o uświadomecie drugich. Będą na każdym balu, na każdej wycieczce lub pikniku zbierać na ten cel, i bieżymy mogli wrócić pod dachem własnym robotę tę prowadzić.

Oto moje pierwsze sprawozdanie o pierwszym roku.

**Egzaminujemy Oczy**

Dopasowywanie okularów. Trzydziest lat na tem samym miejscu. To ogłoszenie ma wartość \$1.00 dla Was.

Wynajęcie i pranie do nosa.

**S. BOMELSTEIN**

758 Manhattan Ave., Greenpoint-Brooklyn  
84 LATA W INTERESIE NA TEM SAMYM MIEJSCU

**JEDYNY POLSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY**

NA JAMAICA I CAŁY LONG ISLAND.

**URZĄDZA POGRZEBY** po cenach bardzo przystępnych.

**WYNAJMUJE AUTOMOBILE** NA ŚLUBY, CHRZTY I INNE OKAZJE

**L. S. DESZ**

293 Sutphin Boulevard, Jamaica, L. I.  
Telefon: Jamaica 4737.

Telefon: 1390 Greenpoint

**ALEXANDER W. BLIZINSKI**

Polski Przedsiębiorca Pogrzebowy (Undertaker)

Samochody do wynajęcia na wszelkie okazje

**167 METROPOLITAN AVENUE**

Brooklyn, N. Y.

(naprzeciw polskiego kościoła).

TEL.: GREENPOINT 517.

**ANTONI KWARCIAŃSKI**

Najstarszy Polski zakład pogrzebowy w Brooklinie, urządza pogrzeby po cenach przystępnych

**STANISŁAWA KWARCIAŃSKA**

11 Newell Street, Brooklyn, N. Y.

Właścicielka.

Telefon: Greenpoint 7468  
SKLEP, KTÓRY KAŻDEGO ZADOWOLI!



## NA ŚLIZGAWCE



**N**ARESZCIE przyszła zima, już prawdziwa tym razem. Zanonosowa! Ję, mroz, jakiego nie pamiętam, indziej od lat! egzordystu w tygodniu świątecznym. Przyspieszyła kroku. Pędem wpadła ze Środkowego Zachodu. Dowiedziała się widać, że strajk węglowy już nie za rok, ale za kilka dni ma się skończyć, więc wpadła do Nowego Yorku z pospiechem, by nowe porcje antracytu nie zmniejszły jej praw do odmrężania. Ludziom: nożów i uszu — W nagłym zamieszaniu, jakie dotyczyło się z tego powodu, popękały rury wodociągowe w nowojorskim domu warjantów — ale jednocześnie popękały również zapory odgradzające mieszkańców metropolii od rozkoszy, jakich zaznać można na ślizgawce, gdy się ma dwie o tyle o ile spr-

awne funkcjonujące nogi, no i o tyle o ile całe buty, zdolne do utrzymania byzow. Zaroiło się nagle od byzow na rzekach, jeziorach, a nawet kałużach w „resortach” zimowych. Ilez nowych, wesolych upadków na śliskim lodzie! Ilez pięknych lub zlekka tylko nadmuchanych serduszek! Ilez wrzawy! Ilez okazji do popisania się sprężystością nóg i absolutnym seksem od a do z, nie tylko w wierzchniej, ale i w spodniej toalecie zimowej!

Ci tylko, siedzący przy stoliku „kawiarnianym na lodzie” woleliby pewno mieć zamiast kawy w filiżankach jakiś dekolt bardziej esencjonalny i skuteczniej na razie zmniejszający, a później zwiększający — czerwoność nosa.

A jeszcze lepiej wyrwać się z cizby, rozwinąć zagle na „leśnym yachcie” i runąć w świat we dwoje w pogoni za — szczęściem. O ile naturalnie nie tapotka się gdzieś po drodze zdradliwej przegrzbi w lodzie, obliczonej na przaliczny potów ryb-pod-łodem.







# W jaki sposób zaprzyjaźnione stadła małżeńskie zamieniły się w trójkąt małżeński

Podbite oczy, wybite zęby, szpiegujący detektywi, skargi rozwodowe i najazdy tajnej policji na mieszkania prywatne, oto kulminacyjny punkt w doskonałej przyjaźni pomiędzy śmietanką z Piątej Avenue w New Yorku, małżonkami Tappin i Shermerhorn.

horn, gdzie znalazł ubranie p. Tappina pomieszczone z sukniami pani Shermerhorn, co dało panu Shermerhorn możliwość uwolnienia się od węzłów małżeńskich.

W oczekiwaniu na wynik procesu rozwodowego, sędzia Proskauer przy sądził pani Shermerhorn 250 dolarów alimentów miesięcznie i różne koszty adwokackie.

Pan Shermerhorn żądał wyrzecz-

Pani Sara Ireland Shermerhorn rozwódka od drugiego męża Sheparda Gandy Shermerhorna, po najjeździe na jej mieszkanie pod nr. 48 West 55 ulicy, gdzie została złapana przez swego męża po raz pierwszy na gorącym uczynku z p. Tappinem, w następstwie czego nagle uzyskał rozwód.

W MIŁOŚCI, podobnie jak w golfie, „czwórka” jest interesującą w zabawie. Ma ona jednak tę złą stronę, że narodziła uczestników na konflikty miłosne, czemu nie mogą zaprzeczyć łwy i lwice z towarzyszących. Bohaterem naszego opowiadania jest Lindsey Tappin, milioner i członek nowojorskiej gildii, — wybitny sportowiec i osobistość postawiona wysoko w kołach nowojorskiej śmietanki towarzyskiej i jego żona pani Tappin z domu Eliza Huntington, córka wybitnego malarza portretisty Huntingtona.

Drugim bohaterem naszego opowiadania jest Shepard Gandy Shermerhorn, potomek starej rodziny nowojorskiej knickerbockerów, sławnej z budowy okrętów w swoim czasie, i jego żona, pani Shermerhorn z domu Ireland, żona znanego z rodziny na wyspie Long Island.

W pierwszych czasach poznania, przyjaźni pomiędzy Tappinami i Shermerhornami, była tak zażyła, że ich „czułości przyjacielskie” były przedmiotem podziwu śmietanki nowojorskiej na całym Long Island.

Mieszkali w pobliżu siebie w Cedarhurst, L. I., biesiadowali, tanczyli, jeździli na wycieczki i wreszcie bawili się razem.

Ale co z tej zażyłej przyjaźni wynikło? — Podbite oczy, wybite zęby, nagminanie skarg rozwodowych, napaści, śledztwa, podstępny detektywizm; cały trójkąt nieporozumień małżeńskich, na skutek niedozwolonego flirtu, pomiędzy przedstawicielami pięknych i brzydkich połów arystokrat śmietanki nowojorskiej.

Początek powieści jest spokojnym, i nawet — raz i dwukrotnie — wroga skandali towarzyskich. W roku 1923 nowojorski spis arystokratyczny wykazuje, że arystokratyczna rodzina Tappinów i Shermerhornów zamieszkiwała przy West 58 ulicy, w odległości jednego rzutu kamieniem od Piątej Avenue.

Po jakimś czasie każda połowa z tego kwartetu zakupiła sobie wille, położone jedna obok drugiej w dzielnicy podmiejskiej Cedarhurst, L. I.

Ta okoliczność umożliwiła obydwoj rodzinom zarówno Shermerhornom, jak Tappinom branie ożywionego udziału w uroczystościach urządzanych przez Rockaway Hunt Club.

Ich występy towarzyskie były liczne. — Pani Tappin naprzykład zorganizowała letni klub kabaretu w hotelu Plaza, zaś jej mąż we własnym arystokratycznym nos na Wall Street.

Pani Tappin był serdecznym przyjacielem pana Shermerhorna.

Na wykwintnych zabawach towarzyskich w klubie „Raquet” przebywali nieustannie w swoim towarzystwie. — Zaś pani Tappin... Podobnie przyjaciółkami były żony zażyłych przyjaciół, pani Tappin i Shermerhorn.

Kłósk powiedział, że tylko nieprzyjemne rzeczy trwają.

Istotnie jest to prawda niebiańska! Nienaruszona przez szereg lat ładną chmurką przyjaźni wśród znanych arystokrat, nagle przysła w drobne kawałki.

Pierwszą oznaką nadchodzącej burzy było opuszczenie pani Shermerhorn przez jej męża.

W kołach śmietanki towarzyskiej, zadawano sobie po cichu pytanie: Dlaczego?

Nie miało żadnych powodów do przypuszczeń, że pan Shermerhorn począł podziwować przyjaciela Tappina o zalecanie się jego żonie.

Jakie mogły być jego prywatne powody? —

Pani Shermerhorn nie dała z siebie zrobić kłosa ofiarnej i wniosła skargę o rozwód.

Skarga ta jednak nie stała się roz-

prawą sądową, tylko dlatego, że p. Shermerhorn nie mógł udowodnić mężowi zlamania wiary małżeńskiej.

Pan Shermerhorn zaś postąpił sobie więcej dowcipnie.

Zaangażował doskonałego prywatnego detektywa, Harry S. Mousley'a, aby śledził panią Shermerhorn. — Energiczny i pomysłowy Mousley odkrył, że pani Shermerhorn zamieszkała w domu pod numerem 48 West 55 ulicy, New York City. Sprytny detektyw wynajął pokój w domu położonym po przeciwnej stronie ulicy i stał się śledzą, obserwował, robił spostrzeżenia; jednym słowem czynił jak kot na swą ofiarę.

Każdego wieczoru detektyw Mousley widział panią Tappin pakującą do domu pani Shermerhorn i wpuszczającą do środka. Ze swego ukrycia sprytny detektyw zauważył, że firanki w oknach mieszkania pani Shermerhorn zawsze były podniesione, co mu obryzmowało ułatwilo pracę.

Przez kilka tygodni takiego czekania, jak twierdził detektyw Mousley, pani Tappin regularnie odwiedzała dom pani Shermerhorn.

Podczas wizyt przyjaciółce wypijały po kieliszku lub dwa wina i rozchodzili się wesoło do swych domów. Jednej nocy jednak wszystkie światła w domu pani Shermerhorn nagle pogasły.

Przez długi czas detektyw i jego pomocnicy wpatrywali się w bramę domu pani Shermerhorn, ale nikt nie wychodził.

Detektyw Mousley zrozumiał, że czas ostrożnego wyzykowania minął i należało działać.

Wzwał natychmiast na widownię wypadków niecierpliwego pana Shermerhorna i dwóch świadków i urządził najazd na dom pani Shermer-

horn, gdzie znalazł ubranie p. Tappina pomieszczone z sukniami pani Shermerhorn, co dało panu Shermerhorn możliwość uwolnienia się od węzłów małżeńskich.

W oczekiwaniu na wynik procesu rozwodowego, sędzia Proskauer przy sądził pani Shermerhorn 250 dolarów alimentów miesięcznie i różne koszty adwokackie.

Pan Shermerhorn żądał wyrzecz-

Dwie kartki wyrwane z rejestrów śmietanki nowojorskiej, do której w pierwszym rzędzie zaliczają się sławni „400”, potomkowie pierwszych milionerów amerykańskich. Dorobkiewicz amerykański, na wzór europejskich dynastów drukują corocznie rejestry swych rodów lub wykresiają stare — o ile właściciele ich zostali wykresieni z szeregu milionerskich arystokratów. Według zaznaczonych powyżej wyćwieków rodziny Tappinów i Shermerhornów łącząca lat serdeczna i zażyła przyjaźń, że przez pewien czas zamieszkiwały w tym samym domu.

Prawa rozwodowe, stanu New York przewidują, że żona nie może skaryż swego męża o rozwód, jeżeli żyje nadal pod jednym dachem z niewiernym mężem.

Po zdobyciu dowodów niewierności męża musi go natychmiast opuścić, w innym wypadku należy uważać, że żona pojednała się z mężem i przebaczyła mu jego zdradę.

W tym czasie państwo Tappini zyl się razem pod jednym dachem, ale przed miesiącem pani Tappin postanowiła przeprowadzić się do domu pod numerem 56 West 55 ulicy, z czwartego domu w sąsiedztwie, do domu pani Shermerhorn.

Pani Tappin postanowiła odwrócić się na jakis akcie. — Zazwyczaj do siebie detektywa Mousley, który z zaskiwieniem otrzymał polecenie przeprowadzenia po raz drugi tej samej roboty.

Oczywiście zastosował tą samą metodę. — Wynajmując apartament naprzeciw domu pani Tappin, rozpoczął swe nieustanne czuwanie i śledzenie obydwoich kochanków.

Jedyną pragnęła uzyskać rozwód, prawdopodobnie nie natrafiały na żadne większe przeszkody.

W tym czasie państwo Tappini zyl się razem pod jednym dachem, ale przed miesiącem pani Tappin postanowiła przeprowadzić się do domu pod numerem 56 West 55 ulicy, z czwartego domu w sąsiedztwie, do domu pani Shermerhorn.

Pani Tappin postanowiła odwrócić się na jakis akcie. — Zazwyczaj do siebie detektywa Mousley, który z zaskiwieniem otrzymał polecenie przeprowadzenia po raz drugi tej samej roboty.

Oczywiście zastosował tą samą metodę. — Wynajmując apartament naprzeciw domu pani Tappin, rozpoczął swe nieustanne czuwanie i śledzenie obydwoich kochanków.

Jedyną pragnęła uzyskać rozwód, prawdopodobnie nie natrafiały na żadne większe przeszkody.

W tym czasie państwo Tappini zyl się razem pod jednym dachem, ale przed miesiącem pani Tappin postanowiła przeprowadzić się do domu pod numerem 56 West 55 ulicy, z czwartego domu w sąsiedztwie, do domu pani Shermerhorn.

Pani Tappin postanowiła odwrócić się na jakis akcie. — Zazwyczaj do siebie detektywa Mousley, który z zaskiwieniem otrzymał polecenie przeprowadzenia po raz drugi tej samej roboty.

Oczywiście zastosował tą samą metodę. — Wynajmując apartament naprzeciw domu pani Tappin, rozpoczął swe nieustanne czuwanie i śledzenie obydwoich kochanków.

Jedyną pragnęła uzyskać rozwód, prawdopodobnie nie natrafiały na żadne większe przeszkody.

W tym czasie państwo Tappini zyl się razem pod jednym dachem, ale przed miesiącem pani Tappin postanowiła przeprowadzić się do domu pod numerem 56 West 55 ulicy, z czwartego domu w sąsiedztwie, do domu pani Shermerhorn.

Pani Tappin postanowiła odwrócić się na jakis akcie. — Zazwyczaj do siebie detektywa Mousley, który z zaskiwieniem otrzymał polecenie przeprowadzenia po raz drugi tej samej roboty.

Oczywiście zastosował tą samą metodę. — Wynajmując apartament naprzeciw domu pani Tappin, rozpoczął swe nieustanne czuwanie i śledzenie obydwoich kochanków.

Jedyną pragnęła uzyskać rozwód, prawdopodobnie nie natrafiały na żadne większe przeszkody.

W tym czasie państwo Tappini zyl się razem pod jednym dachem, ale przed miesiącem pani Tappin postanowiła przeprowadzić się do domu pod numerem 56 West 55 ulicy, z czwartego domu w sąsiedztwie, do domu pani Shermerhorn.

Pani Tappin postanowiła odwrócić się na jakis akcie. — Zazwyczaj do siebie detektywa Mousley, który z zaskiwieniem otrzymał polecenie przeprowadzenia po raz drugi tej samej roboty.

Oczywiście zastosował tą samą metodę. — Wynajmując apartament naprzeciw domu pani Tappin, rozpoczął swe nieustanne czuwanie i śledzenie obydwoich kochanków.

Jedyną pragnęła uzyskać rozwód, prawdopodobnie nie natrafiały na żadne większe przeszkody.

W tym czasie państwo Tappini zyl się razem pod jednym dachem, ale przed miesiącem pani Tappin postanowiła przeprowadzić się do domu pod numerem 56 West 55 ulicy, z czwartego domu w sąsiedztwie, do domu pani Shermerhorn.

Pani Tappin postanowiła odwrócić się na jakis akcie. — Zazwyczaj do siebie detektywa Mousley, który z zaskiwieniem otrzymał polecenie przeprowadzenia po raz drugi tej samej roboty.

Oczywiście zastosował tą samą metodę. — Wynajmując apartament naprzeciw domu pani Tappin, rozpoczął swe nieustanne czuwanie i śledzenie obydwoich kochanków.

Jedyną pragnęła uzyskać rozwód, prawdopodobnie nie natrafiały na żadne większe przeszkody.

W tym czasie państwo Tappini zyl się razem pod jednym dachem, ale przed miesiącem pani Tappin postanowiła przeprowadzić się do domu pod numerem 56 West 55 ulicy, z czwartego domu w sąsiedztwie, do domu pani Shermerhorn.

Pani Tappin postanowiła odwrócić się na jakis akcie. — Zazwyczaj do siebie detektywa Mousley, który z zaskiwieniem otrzymał polecenie przeprowadzenia po raz drugi tej samej roboty.

Oczywiście zastosował tą samą metodę. — Wynajmując apartament naprzeciw domu pani Tappin, rozpoczął swe nieustanne czuwanie i śledzenie obydwoich kochanków.

Jedyną pragnęła uzyskać rozwód, prawdopodobnie nie natrafiały na żadne większe przeszkody.

W tym czasie państwo Tappini zyl się razem pod jednym dachem, ale przed miesiącem pani Tappin postanowiła przeprowadzić się do domu pod numerem 56 West 55 ulicy, z czwartego domu w sąsiedztwie, do domu pani Shermerhorn.

Pani Tappin postanowiła odwrócić się na jakis akcie. — Zazwyczaj do siebie detektywa Mousley, który z zaskiwieniem otrzymał polecenie przeprowadzenia po raz drugi tej samej roboty.

Oczywiście zastosował tą samą metodę. — Wynajmując apartament naprzeciw domu pani Tappin, rozpoczął swe nieustanne czuwanie i śledzenie obydwoich kochanków.

Jedyną pragnęła uzyskać rozwód, prawdopodobnie nie natrafiały na żadne większe przeszkody.

W tym czasie państwo Tappini zyl się razem pod jednym dachem, ale przed miesiącem pani Tappin postanowiła przeprowadzić się do domu pod numerem 56 West 55 ulicy, z czwartego domu w sąsiedztwie, do domu pani Shermerhorn.

Pani Tappin postanowiła odwrócić się na jakis akcie. — Zazwyczaj do siebie detektywa Mousley, który z zaskiwieniem otrzymał polecenie przeprowadzenia po raz drugi tej samej roboty.

Oczywiście zastosował tą samą metodę. — Wynajmując apartament naprzeciw domu pani Tappin, rozpoczął swe nieustanne czuwanie i śledzenie obydwoich kochanków.

Jedyną pragnęła uzyskać rozwód, prawdopodobnie nie natrafiały na żadne większe przeszkody.

W tym czasie państwo Tappini zyl się razem pod jednym dachem, ale przed miesiącem pani Tappin postanowiła przeprowadzić się do domu pod numerem 56 West 55 ulicy, z czwartego domu w sąsiedztwie, do domu pani Shermerhorn.

Pani Tappin postanowiła odwrócić się na jakis akcie. — Zazwyczaj do siebie detektywa Mousley, który z zaskiwieniem otrzymał polecenie przeprowadzenia po raz drugi tej samej roboty.

Oczywiście zastosował tą samą metodę. — Wynajmując apartament naprzeciw domu pani Tappin, rozpoczął swe nieustanne czuwanie i śledzenie obydwoich kochanków.

Jedyną pragnęła uzyskać rozwód, prawdopodobnie nie natrafiały na żadne większe przeszkody.

W tym czasie państwo Tappini zyl się razem pod jednym dachem, ale przed miesiącem pani Tappin postanowiła przeprowadzić się do domu pod numerem 56 West 55 ulicy, z czwartego domu w sąsiedztwie, do domu pani Shermerhorn.

Pani Tappin postanowiła odwrócić się na jakis akcie. — Zazwyczaj do siebie detektywa Mousley, który z zaskiwieniem otrzymał polecenie przeprowadzenia po raz drugi tej samej roboty.

Oczywiście zastosował tą samą metodę. — Wynajmując apartament naprzeciw domu pani Tappin, rozpoczął swe nieustanne czuwanie i śledzenie obydwoich kochanków.

Jedyną pragnęła uzyskać rozwód, prawdopodobnie nie natrafiały na żadne większe przeszkody.

W tym czasie państwo Tappini zyl się razem pod jednym dachem, ale przed miesiącem pani Tappin postanowiła przeprowadzić się do domu pod numerem 56 West 55 ulicy, z czwartego domu w sąsiedztwie, do domu pani Shermerhorn.

Pani Tappin postanowiła odwrócić się na jakis akcie. — Zazwyczaj do siebie detektywa Mousley, który z zaskiwieniem otrzymał polecenie przeprowadzenia po raz drugi tej samej roboty.

Oczywiście zastosował tą samą metodę. — Wynajmując apartament naprzeciw domu pani Tappin, rozpoczął swe nieustanne czuwanie i śledzenie obydwoich kochanków.

Jedyną pragnęła uzyskać rozwód, prawdopodobnie nie natrafiały na żadne większe przeszkody.

W tym czasie państwo Tappini zyl się razem pod jednym dachem, ale przed miesiącem pani Tappin postanowiła przeprowadzić się do domu pod numerem 56 West 55 ulicy, z czwartego domu w sąsiedztwie, do domu pani Shermerhorn.

Pani Tappin postanowiła odwrócić się na jakis akcie. — Zazwyczaj do siebie detektywa Mousley, który z zaskiwieniem otrzymał polecenie przeprowadzenia po raz drugi tej samej roboty.

Oczywiście zastosował tą samą metodę. — Wynajmując apartament naprzeciw domu pani Tappin, rozpoczął swe nieustanne czuwanie i śledzenie obydwoich kochanków.

Jedyną pragnęła uzyskać rozwód, prawdopodobnie nie natrafiały na żadne większe przeszkody.

W tym czasie państwo Tappini zyl się razem pod jednym dachem, ale przed miesiącem pani Tappin postanowiła przeprowadzić się do domu pod numerem 56 West 55 ulicy, z czwartego domu w sąsiedztwie, do domu pani Shermerhorn.

Pani Tappin postanowiła odwrócić się na jakis akcie. — Zazwyczaj do siebie detektywa Mousley, który z zaskiwieniem otrzymał polecenie przeprowadzenia po raz drugi tej samej roboty.

Oczywiście zastosował tą samą metodę. — Wynajmując apartament naprzeciw domu pani Tappin, rozpoczął swe nieustanne czuwanie i śledzenie obydwoich kochanków.

Jedyną pragnęła uzyskać rozwód, prawdopodobnie nie natrafiały na żadne większe przeszkody.

W tym czasie państwo Tappini zyl się razem pod jednym dachem, ale przed miesiącem pani Tappin postanowiła przeprowadzić się do domu pod numerem 56 West 55 ulicy, z czwartego domu w sąsiedztwie, do domu pani Shermerhorn.

Pani Tappin postanowiła odwrócić się na jakis akcie. — Zazwyczaj do siebie detektywa Mousley, który z zaskiwieniem otrzymał polecenie przeprowadzenia po raz drugi tej samej roboty.

Oczywiście zastosował tą samą metodę. — Wynajmując apartament naprzeciw domu pani Tappin, rozpoczął swe nieustanne czuwanie i śledzenie obydwoich kochanków.

Jedyną pragnęła uzyskać rozwód, prawdopodobnie nie natrafiały na żadne większe przeszkody.

W tym czasie państwo Tappini zyl się razem pod jednym dachem, ale przed miesiącem pani Tappin postanowiła przeprowadzić się do domu pod numerem 56 West 55 ulicy, z czwartego domu w sąsiedztwie, do domu pani Shermerhorn.

Pani Tappin postanowiła odwrócić się na jakis akcie. — Zazwyczaj do siebie detektywa Mousley, który z zaskiwieniem otrzymał polecenie przeprowadzenia po raz drugi tej samej roboty.

Oczywiście zastosował tą samą metodę. — Wynajmując apartament naprzeciw domu pani Tappin, rozpoczął swe nieustanne czuwanie i śledzenie obydwoich kochanków.

Jedyną pragnęła uzyskać rozwód, prawdopodobnie nie natrafiały na żadne większe przeszkody.

W tym czasie państwo Tappini zyl się razem pod jednym dachem, ale przed miesiącem pani Tappin postanowiła przeprowadzić się do domu pod numerem 56 West 55 ulicy, z czwartego domu w sąsiedztwie, do domu pani Shermerhorn.

Pani Tappin postanowiła odwrócić się na jakis akcie. — Zazwyczaj do siebie detektywa Mousley, który z zaskiwieniem otrzymał polecenie przeprowadzenia po raz drugi tej samej roboty.

Oczywiście zastosował tą samą metodę. — Wynajmując apartament naprzeciw domu pani Tappin, rozpoczął swe nieustanne czuwanie i śledzenie obydwoich kochanków.

Jedyną pragnęła uzyskać rozwód, prawdopodobnie nie natrafiały na żadne większe przeszkody.

W tym czasie państwo Tappini zyl się razem pod jednym dachem, ale przed miesiącem pani Tappin postanowiła przeprowadzić się do domu pod numerem 56 West 55 ulicy, z czwartego domu w sąsiedztwie, do domu pani Shermerhorn.

Pani Tappin postanowiła odwrócić się na jakis akcie. — Zazwyczaj do siebie detektywa Mousley, który z zaskiwieniem otrzymał polecenie przeprowadzenia po raz drugi tej samej roboty.

Oczywiście zastosował tą samą metodę. — Wynajmując apartament naprzeciw domu pani Tappin, rozpoczął swe nieustanne czuwanie i śledzenie obydwoich kochanków.

Jedyną pragnęła uzyskać rozwód, prawdopodobnie nie natrafiały na żadne większe przeszkody.

W tym czasie państwo Tappini zyl się razem pod jednym dachem, ale przed miesiącem pani Tappin postanowiła przeprowadzić się do domu pod numerem 56 West 55 ulicy, z czwartego domu w sąsiedztwie, do domu pani Shermerhorn.

Pani Tappin postanowiła odwrócić się na jakis akcie. — Zazwyczaj do siebie detektywa Mousley, który z zaskiwieniem otrzymał polecenie przeprowadzenia po raz drugi tej samej roboty.

Oczywiście zastosował tą samą metodę. — Wynajmując apartament naprzeciw domu pani Tappin, rozpoczął swe nieustanne czuwanie i śledzenie obydwoich kochanków.

Jedyną pragnęła uzyskać rozwód, prawdopodobnie nie natrafiały na żadne większe przeszkody.

W tym czasie państwo Tappini zyl się razem pod jednym dachem, ale przed miesiącem pani Tappin postanowiła przeprowadzić się do domu pod numerem 56 West 55 ulicy, z czwartego domu w sąsiedztwie, do domu pani Shermerhorn.

Pani Tappin postanowiła odwrócić się na jakis akcie. — Zazwyczaj do siebie detektywa Mousley, który z zaskiwieniem otrzymał polecenie przeprowadzenia po raz drugi tej samej roboty.

Oczywiście zastosował tą samą metodę. — Wynajmując apartament naprzeciw domu pani Tappin, rozpoczął swe nieustanne czuwanie i śledzenie obydwoich kochanków.

Jedyną pragnęła uzyskać rozwód, prawdopodobnie nie natrafiały na żadne większe przeszkody.

W tym czasie państwo Tappini zyl się razem pod jednym dachem, ale przed miesiącem pani Tappin postanowiła przeprowadzić się do domu pod numerem 56 West 55 ulicy, z czwartego domu w sąsiedztwie, do domu pani Shermerhorn.

Pani Tappin postanowiła odwrócić się na jakis akcie. — Zazwyczaj do siebie detektywa Mousley, który z zaskiwieniem otrzymał polecenie przeprowadzenia po raz drugi tej samej roboty.

Oczywiście zastosował tą samą metodę. — Wynajmując apartament naprzeciw domu pani Tappin, rozpoczął swe nieustanne czuwanie i śledzenie obydwoich kochanków.

Jedyną pragnęła uzyskać rozwód, prawdopodobnie nie natrafiały na żadne większe przeszkody.

W tym czasie państwo Tappini zyl się razem pod jednym dachem, ale przed miesiącem pani Tappin postanowiła przeprowadzić się do domu pod numerem 56 West 55 ulicy, z czwartego domu w sąsiedztwie, do domu pani Shermerhorn.

Pani Tappin postanowiła odwrócić się na jakis akcie. — Zazwyczaj do siebie detektywa Mousley, który z zaskiwieniem otrzymał polecenie przeprowadzenia po raz drugi tej samej roboty.

Oczywiście zastosował tą samą metodę. — Wynajmując apartament naprzeciw domu pani Tappin, rozpoczął swe nieustanne czuwanie i śledzenie obydwoich kochanków.

Jedyną pragnęła uzyskać rozwód, prawdopodobnie nie natrafiały na żadne większe przeszkody.

W tym czasie państwo Tappini zyl się razem pod jednym dachem, ale przed miesiącem pani Tappin postanowiła przeprowadzić się do domu pod numerem 56 West 55 ulicy, z czwartego domu w sąsiedztwie, do domu pani Shermerhorn.

Pani Tappin postanowiła odwrócić się na jakis akcie. — Zazwyczaj do siebie detektywa Mousley, który z zaskiwieniem otrzymał polecenie przeprowadzenia po raz drugi tej samej roboty.

Oczywiście zastosował tą samą metodę. — Wynajmując apartament naprzeciw domu pani Tappin, rozpoczął swe nieustanne czuwanie i śledzenie obydwoich kochanków.

Jedyną pragnęła uzyskać rozwód, prawdopodobnie nie natrafiały na żadne większe przeszkody.

W tym czasie państwo Tappini zyl się razem pod jednym dachem, ale przed miesiącem pani Tappin postanowiła przeprowadzić się do domu pod numerem 56 West 55 ulicy, z czwartego domu w sąsiedztwie, do domu pani Shermerhorn.

Pani Tappin postanowiła odwrócić się na jakis akcie. — Zazwyczaj do siebie detektywa Mousley, który z zaskiwieniem otrzymał polecenie przeprowadzenia po raz drugi tej samej roboty.

Oczywiście zastosował tą samą metodę. — Wynajmując apartament naprzeciw domu pani Tappin, rozpoczął swe nieustanne czuwanie i śledzenie obydwoich kochanków.

Jedyną pragnęła uzyskać rozwód, prawdopodobnie nie natrafiały na żadne większe przeszkody.

W tym czasie państwo Tappini zyl się razem pod jednym dachem, ale przed miesiącem pani Tappin postanowiła przeprowadzić się do domu pod numerem 56 West 55 ulicy, z czwartego domu w sąsiedztwie, do domu pani Shermerhorn.

Pani Tappin postanowiła odwrócić się na jakis akcie. — Zazwyczaj do siebie detektywa Mousley, który z zaskiwieniem otrzymał polecenie przeprowadzenia po raz drugi tej samej roboty.

Oczywiście zastosował tą samą metodę. — Wynajmując apartament naprzeciw domu pani Tappin, rozpoczął swe nieustanne czuwanie i śledzenie obydwoich kochanków.

Jedyną pragnęła uzyskać rozwód, prawdopodobnie nie natrafiały na żadne większe przeszkody.

W tym czasie państwo Tappini zyl się razem pod jednym dachem, ale przed miesiącem pani Tappin postanowiła przeprowadzić się do domu pod numerem 56 West 55 ulicy, z czwartego domu w sąsiedztwie, do domu pani Shermerhorn.

Pani Tappin postanowiła odwrócić się na jakis akcie. — Zazwyczaj do siebie det





# Sztuczne znaczenie ryb w morzach

## WYDZIAŁ RYBOŁÓWSTWA W STANACH ZJEDNOCZONYCH DOKONYWU-

### JE SPECJALNYCH PRÓB, BY SIĘ PRZEKONAĆ, CZY WZMOŻONA ŻEGLUGA MORSKA, POWODUJE ZMNIEJSZANIE SIĘ ŚWIATOWYCH ZAPŁ SÓW ŻYWNOŚCI MORSKIEJ



Największa  
oznaczona  
ryba, jaka  
kiedykolwiek  
została  
ulowiona,  
mierzy na  
47 cali.

Przez J. Herbert'a Duckworth'a

CZY ryby morskie są bliskie  
wypaści? Jeżeli obecna  
skala zaniku ryb potwra w  
dalszym ciągu, odpowiedź wypad-  
nie twierdząco.

Krótkowzroczność i rabunkowa  
gospodarka ogłucha oceanu nie-  
miernie szybko z narybku. Popu-  
larnego śledzia i wspaniałego „kad-  
fisa”, czeka los hawu amerykań-  
skiego. Podobnie, jak myśliwi ogło-  
ścili nasze lasy amerykańskie z  
dzikiego pławca, a amatorzy ryba-  
cy nasze strumienie z fososa, tak  
zawodowi rybacy używają pomocy  
nowych ulepszeń metod rybołów-  
stwa ogłucha oceanu z ryb.

Faktem jest, jak zaznacza komi-  
sarz federalnego wydziału rybołów-  
stwa, L. Radcliffe, że w obecnych  
czasach jest prowadzona rabunko-  
wa gospodarka rybołówstwa, przy  
pomocy liczących okrętów paro-  
wych, skutkiem czego wiele gatun-  
ków ryb chroni się na wody północ-  
ne, aż poza kółko podbiegunowe. —  
Ryby jadane są tępiące niebezpie-  
czeństwo nie bez odnawiania narybku.

Rybołówstwo w St. Jędzie jest u-  
prawiane na olbrzymią skalę. Coro-  
cznie chwytą się w St. Jędzie ryb  
około 2,500,000,000 funtów. Amery-  
kańska flota rybacka liczy około  
6000 okrętów pojemności 7000 ton.  
Liczba zawodowych rybaków docho-  
dzi do 200,000 osób. Urządzenie  
okrętów rybackich wynosi w przybli-  
żeniu 500,000,000 dol. Cała światowa  
produkcja rybołówstwa wynosi  
około 500,000,000 dol. Ilość zapa-  
ry w całym świecie ryb w jed-  
nym roku wynosi 25,000,000,000 fun-  
tów. Jeżeli polowa ryb będzie na  
przyszłość takim, jakim jest obec-  
nie, nie trudno przewidzieć, że ryby  
może kiedyś w oceanach zabraknąć.

Jeżeli Stany Zjed., Kanada, Anglia,  
Francja, Niemcy i Holandia oraz  
kraje Skandynawskie nie poru-  
mą się i nie przedsięwzięją odpo-  
wiednich zarządzeń, ocean może  
się wkrótce stać pustelnia.

Ryby zawsze stanowiły obfitą za-  
passę pożywienia. Ludzie z czasów  
człowieka Neandertalskiego, odży-  
wali się przeważnie rybami. Gdy  
wytworili ryb w pewnym mieście,  
przemysłowi się w inne, gdzie znou-  
żyli z tego, co ulowili w wodzie. —  
Historia się powtarza. Amerykańs-  
cy rybacy wyłowili rybę gatunku  
fososa przy wybrzeżach oceanu  
Spokojnego, posunęli się na półno-  
cy. Rybacy angielscy i skandynaw-  
scy przekonani są już, że połów ryb  
na morzu północnym nie popłaca i  
dlatego przenieśli swe działania ry-  
bołówcze na wybrzeża Grenlandji,  
Islandji i morza Białego.

Oceanografia, czyli nauka o mo-  
rzach i jego mieszkających, jest je-  
dną z najnowszych nauk. Zapo-  
czątkowanie hodowli ryb na wielką ska-  
łę, jest przewidywane przez zarządy  
urzędzące przy rybaków wód śró-  
dlądowych. W ostatnich latach ame-  
rykańskie władze rybołówcze prze-  
prowadziły próby, dla zwiększenia  
wydatności niektórych wód, przez  
sztuczne ich zarybienie. Podobnych



Jeden dzień pobytu na okręcie rybackim przekona każdego, że oceanom grozi stopniowe wyludnienie. Załogi  
okrętów rybackich często wyciągają sieć pełną ryb różnych gatunków, większych i mniejszych, o które nikt  
nie dba, aby je z powrotem wrzucić do morza.

prób dokonało wiele państw euro-  
pejskich, a między innymi Anglia,  
Niemcy, Francja i kraje skandyna-  
wskie.

Sutaka rybołówstwa jest jedną z  
najstarszych na świecie. Dotychczas  
rybak jest właściwie myśliwym, —  
zbierającym tam, gdzie nie posiada,  
nie różniącym się wiele od swego  
przednika z zamierzchłych czasów,  
który łowił ryby przy pomocy dła-  
ry i wędek. Wynalezienie obecnie  
specjalne sieci rybackie, należy u-  
żywać bardzo rozumnie, bo użyte  
nieodpowiednie, przyczyniają się do  
wyrzeźbienia najbardziej żużliwo-  
nych wód, przez wyczerpienie niedo-  
żałego jeszcze narybku. Dopiero w  
ostatnich czasach przedsięwzięto pe-  
wne kroki dla zrozumienia życia  
świata ryb i ich sposobów bytowa-  
nia, które niewątpliwie zapobiegają  
licznym spustoszeniom dokonywanym  
przez krótkowzrocznych rybaków.

Zbiory rybaków różnią się w zna-  
cznym stopniu od zbiorów farmera.  
Ryby dojrzewają przez trzy do czterech  
lat zanim dojrzewają zupełnie. —  
Na wodach rybaków dojrzewają i nie  
dojrzewają ryby są pomniejszone pomię-  
dzy sobą. Łowiąc je, jest prawie  
niemożliwością uniknąć złowienia  
drugich. Rozumni rybacy starają się  
tętu zapobiec przez użycie sieci o  
odpowiedniej wielkości oczekach.

Niesumienności rybacy nie mają jed-  
nak żadnego względu na przyszłość  
i posługują się chytne sieciami,  
które nie przepuszczają niedojrza-  
łych ryb. Przy użyciu sieci nawet z  
większymi oczkami niedojrzale ryby  
jakkolwiek zdolny wyłuskać się  
przez wielkie oczko sieci narazem są  
jednak na znaczne uszkodzenia.

Niektóre wody na których doko-  
nywano wielkich połowów rybnych,  
takie jak „Wielkie Ławice” na mo-  
rze Północnym, jeszcze na wiele lat  
przed wojną zostały zupełnie ogło-  
cone z żyjących tam gatunków  
ryb. Jaki stan pozostał po wojnie  
nie trudno przewidzieć. Rybacy an-  
gielscy zupełnie porzucili rybołów-  
stwo na morzu Północnym, jako  
zupełnie nieopłacalne.

Historia amerykańskiego rybołówstwa  
przedstawia się następująco: „Od

1906 do 1913 roku dzienny połów  
rybaków angielskich wynosił od  
1,800 do 2000 funtów. Z powodu o-  
graniczenia rybołówstwa podczas  
wojny wszechświatowej, stan zary-  
bia na morzu Północnym znacznie  
się poprawił. Po odnowieniu rybo-  
łówstwa w 1919 r. codzienny połów  
rybaków ang. zwiększył się do 3480  
funtów, by w r. 1921 zmniejszyć się  
do 2170 funtów, zaś w 1923 roku do  
1570 funtów. Wzrost ilości ryb w 4-  
letnim okresie wojny został zupeł-  
nie prawie wyczerpany w pierw-  
szych pięciu latach po wojnie.”

Złapanie p. Radcliffe'a taka sama  
sytuacja stworzyła się u wybrzeży  
Islandji, gdzie ilość ryb również  
zastraszająca sposób się zmniejsza.  
Rybacy europejscy pragnący ob-  
cieć bogatszego połowu ryb, zmusz-  
ni są uścisnąć się na odległe morza,  
nienawiedzone dotychczas przez flo-  
ty mniejszych rybaków. W tym celu  
rybacy łączą się w specjalne kom-  
pagnie rybołówcze, zakupując wielkie  
parowe okręty rybołówcze i udają  
się po swą zdobycz na dalekie mo-  
rze.

W ciągu 1924 roku norweskie sto-  
warzyszenia rybołówcze wysłały  
specjalne okręty rybołówcze na da-  
lekie wody cieśniny Dawisa, przy  
zachodnich wybrzeżach Grenlandji.  
Wywiad okazał się tak wspaniałym,  
że za okrętami wywiadowczymi w

określnym kierunku Grenlandji wy-  
jechała olbrzymia flota rybacka u-  
zbrojona w załogę kilku tysięcy lu-  
dzi, która spotkała się z wielkim  
powodzeniem.

Przy takich olbrzymich odległo-  
ściach złowione ryby muszą być za-  
raz solone lub zamrażane, aby mo-  
gli być przewiezione w dobrym sta-  
nie do odległych rynków zbytu. —  
Ponieważ nasilanie wielkich ilości  
ryb pociąga za sobą olbrzymią ilość  
pracy, kompanie rybołówcze zasto-  
sowują się nad budową specjalnych  
okrętów, na których złowione ryby  
mogły być przewożone w stanie  
zamrożonym w specjalnie na ten cel  
pobudowanych refriguratorach.

Przebrzeżne wody półwyspu La-  
brador, Nowej Fundlandji i stanów  
Nowej Anglii produkują rocznie o-  
kolo milijarda funtów ryb. Na wo-  
dach tych uwiązują się statki ryba-  
ckie nie tylko amerykańskie i kana-  
dyjskie, ale także francuskie, angiels-  
kie, niemieckie i skandynawskie.  
Dzięki ulepszeniom sposobom han-  
dlu ulowionymi rybami, przemysł ry-  
bny ostatnich czasów rozwiniął się zna-  
cznie.

Czy nowo odkryte pola rybnie na  
wodach oceanu Podbiegunowego,  
przy ulepszonych metodach połowu  
ryb wystarczy na długo trudno  
przewidzieć. Pytaniem tem są za-  
interesowani rybacy wszystkich krajów

nad północnym Atlantykiem. Przy  
rozwoju okrętów refriguratorów,  
konkurencja na nowo odkrytych po-  
lach rybnych może być tak wielka,  
że zapasy rybne mogą się wyczer-  
pać w kilku latach.

Amerykańskie i kanadyjskie wła-  
dze rybołówcze starają się zapre-  
wodzić w tym względzie pewne do-  
świadczenia, ale czynią to na małą  
skalę. Jednym ze sposobów przy-  
pomocy którego można określić  
przebieg złowienia ryb, jest zagr-  
nięcie leni sposobu, udało się agrom-  
dzać wartościowe informacje odno-  
śnie znakowania oznaczonych gatun-  
ków ryb. Do oznaczania ryb mor-  
skich używana jest blaszka z meta-  
li niepodlegającego zniszczeniu w  
wodzie morskiej. Blaszki te przy-  
mocowywane są przy pomocy spe-  
cjalnych obiegów do ogona ryb.

Rybacy, którym się udało złowić  
oznaczoną w ten sposób rybę, zobowi-  
ązani są przesyłać zdjętą z ogona  
oznakę do federalnego wydziału ry-  
bnego, który wypłaca rybakowi za  
każdą blaszkę 25 c. pod warunkiem,  
że nadesłane dokładnie pomiar ryb i  
jaj wagi. Władze federalne po otr-  
zymaniu blaszki i sprawozdania  
rybaka, porównują je ze swymi za-  
piskami i mogą ocenić wzrost ryb  
od chwili wrzucenia jej do wody.

Niektóre oznaczone ryby, oddal-  
ając się daleko od miejsc, w których  
złowione zostały wpuszczone do  
morza. Rekord pod tym względem  
złowił losos, który wrzucony  
po oznaczeniu go do wody przy wy-  
spie Szumagin, Alaski, został wy-  
łowiony po kilku latach w pobliżu  
półwyspu Kamczki, w odległości  
kilku tysięcy mil.

Powracając do braku ryb, należy  
stwierdzić, że gatunek ryby „shad”  
zmniejszał się olbrzymie szczególnie  
w ostatnich czasach. Rybacy a-  
merykańscy w 1896 roku złowili te-  
go gatunku ryby 50,000,000 funtów,  
podczas, gdy w roku ostatnim, ci

Proces oznaczania ryb jest pojedyn-  
czy. Wybrane gatunki ryb są mie-  
rzone, liczone i oznaczane na og-  
nach specjalnym znacznikiem, przy-  
twierdzanym przy pomocy obiegów.

sami rybacy zdolni ulowić tylko  
15,000,000 funtów. Ilość innych ga-  
tunków ryb w tym samym czasie  
również zmniejszała się poważnie;  
jesiotra z 18,000,000 w 1890 roku  
na 1,000,000 funtów, w 1925 roku.  
Połów raków z 30,000,000 funtów  
w 1890 spadł na 10,000,000 w roku  
obecnym. Produkcja zaś ostryg w  
tym samym czasie zmniejszała się  
z 25,000,000 buszli na 17,000,000  
buszli.

Rozwój rybakich okrętów paro-  
wych na morzach postępuje tak  
szybko, iż zwiększył się prawie  
w dwójnasób w ostatnich 15 latach,  
podczas, gdy wzrost pól rybakich  
nie postąpił w proporcjonalnym sto-  
unku. Dlatego polowa na polach  
rybnych z każdym rokiem zmnie-  
jsza się coraz szybciej.

Władze rybakie muszą się z za-  
miarem zniszczenia pewnych gatun-  
ków sieci takich, jak niewody, uży-  
wanych przy ujęciu rzek do morza,  
w które się łapie milardy nieroz-  
winiętych ryb, powracających z  
rzek do morza. Ochrona szkody w  
świecie rybnym czyni inny gatunek  
sieci, tak zwanej wiecierze ciągnio-  
nej w pobliżu dna rzeki lub morza,  
w które również łapią się milardy  
niedojrzałych ryb.

Największym nieprzyjacielem  
świata rybnego jest rak tęczowy,  
który przez swoją nieostrożność na-  
szczy w rzekach zarybek wszystkich  
gatunków ryb.

Nie mniejszą szkodę wyrządzają  
tak zwane ryby—zarłoczne, jak szczy-  
paki, żywiące się młodymi rybami.  
Podzwinięte gatunki, jak składają  
w jednym sezonie następujące ilości  
ikr: Lin 18,500,000 ikr, turbot  
8,600,000, śledź 32,000, — Tylko  
niewiele z tej ikrk rozwija się w  
larwy, a następnie w młode ryby.  
Obrzydliwy jest wielkość, jaką nisz-  
czą przez inne ryby, z 32,000 ja-  
jek ikrk śledzia, tylko dwa jaja  
wyrastają na dojrzałe śledzie.

Ryba gatunku „Parsiope” jest naj-  
większym niszczycielem ikrk; poze-  
ra ona jej dwa beczki dziennie.  
Człowiek jednak jest wielkim zar-  
łoczkiem ryb, aniżeli naturalnośc-  
nie niszczycielem ryb przeżywanym  
w wodach słodkich czy stonich. —  
Najświatowsze pola rybne znajdują  
się w wodach wybrzeży Zachodniej  
Kanady „Ławice Nowofundlandzkie”  
na morzu Adriatyckim, przy  
wybrzeżach zachodniej Afryki, i-  
awie piaszczyste na morzu Półno-  
cznym, ławie piaszczyste przy wy-  
brzeżach Islandji i ławie piaszczys-  
te na morzu Śródziemnym.

Wszystkie pola rybne znajdują  
się na wodach chłodnych, Anglia  
jest położoną wśród największych  
pól rybnych na świecie. Dlatego ry-  
bołówstwo angielskie stoi na naj-  
wyższym stopniu rozwoju.  
Śledź jest najbardziej obfitym  
w pożywienie ryb. W roku 1920  
złowiono go około 1,000,000 fun-  
tów w pobliżu wybrzeży angielskich. —  
Rybołówstwo było popłatkiem za-  
jemcem przez ostatnie 4 wieki. Z na-  
dejściem jednak okrętów parowych  
i szybkiego rozwoju parowej żegluz-  
y rybakiej, rybnym grozi zagłada  
z powodu zbyt rabunkowej gospo-  
darki rybołówstwa, przy której gna-  
niamy niedojrzałych ryb, pom-  
niejszając zapasy dla rybołówców  
na przyszłość.

Copyright by Public Ledger Company.

## CZY BĘDZIEMY KIEDY ŁOWIĆ W PUSTYCH OCZANACH?

„JEDZIE więcej ryb!” hasło ekonomiczne żywnościowców,  
rzucone pewnego czasu, powoduje w następstwie łowienie  
25,000,000,000 funtów ryb corocznie.

W Stanach Zjednoczonych roczny połów wynosi 2,500,000,000  
funtów. Dwadzieścia tysięcy rybaków stanowi załogę 6,000 okrętów  
rybackich, których pojemność wynosi 70,000 ton.

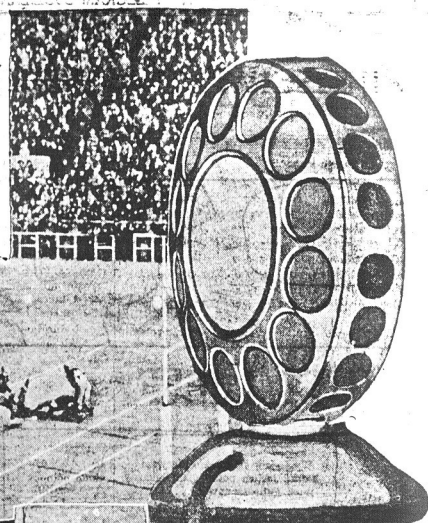
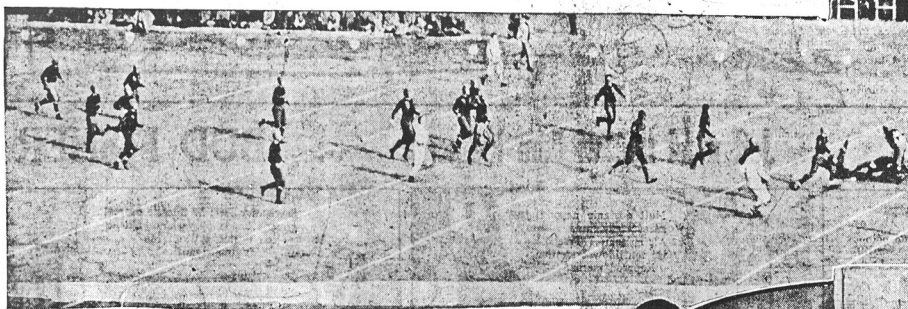
Komisarz rybołówstwa przy rządzie federalnym, Lewis Rad-  
cliffe, powiada, że ryby w morzach jest coraz mniej.  
Połów ryb gatunku „shad” spadł z 50,000,000 funtów w 1896  
roku do 15,000,000 funtów w obecnym czasie, jesiotra z 18,000,000  
w 1890 r. do 10,000,000 w obecnym roku; zaś raków z 30,000,000  
w 1890 roku do 10,000,000 w tym roku, a ostryg z 25,000,000 buszli  
przed kilku laty do 17,000,000 buszli obecnie.

Powodem zaniku ryb ma być zbyt wielki żegluga morskiej.

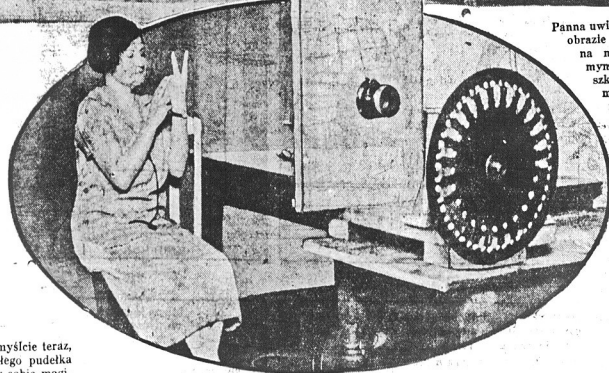




# RUCHOME OBRAZKI PRZEZ RADJO



**Wspaniały wynalazek, który pozwoli ludziom niebawem podróżować, nie wychodząc z domu, nie tylko rozmawiać ale i widywać się ze starokrajskimi przyjaciółmi, nie wydając się z tego kraju i zachwycać się przebiegiem gry w piłkę metową czy zapasów pięściarskich.**



Panna uwidoczniła na tym obrazie porozumiewa się na migi z głuchoniemym rozmówcą, nieścisłym w innym mieście innego stanu. Rozmowa na migi, zwłaszcza z głuchoniemym to zawsze większa niż paplanina zwykła.

**C**zy widzisz ten punkt świetlny? Czy widzisz szybko jego przesuwanie się z góry do dołu i z dołu do góry łamany liną błyskawicy po ekranie? Jakby mała, jasna gwiazdka zakreśliła w przelocie ukłonne smugi oddzielne, nie zlewające się ze sobą. Dlatego tylko możemy zobaczyć wyraźnie, że aparat nie jest jeszcze w pełnym ruchu. Z chwilą, gdy osiągnie on szybkość jednej szesnastej części sekundy na minutę nie zobaczysz już punktu świetlnego i zakreślanych przez niego błyskawic. Zobaczysz natomiast coś, co wypatrzy ci w zdumieniu: daleki widok przeniesiony na ten tu ekran przez tubę z jakiegokolwiek miasta, w którym nigdy dotąd nie był. Ale to nie. Zrozumiesz odrazu, że to, co widzisz w tej chwili, tuż przed sobą na ekranie, dzieje się tam, o sto mil, może o tysiąc mil od ciebie, może za oceanem — naprawdę.

Znasz dotąd radio ze słyszenia. Poznaj je teraz i — z widzenia! Drż młode niełatwo ci będzie o okazję do sprawdzenia faktu, że aparat taki istnieje naprawdę, ale poczekaj. Za kilka lat z tego przyrządu do oglądania rzeczy oddległych, jak dziś korzystasz z muzyki, rzucanej w przestrzeń z aparatów nadawczych, ułokowanych o sto i tysiące mil od twego domu. — Będzie może, nawet, że powiesz w tej chwili oddległej przyszłości: — Niema w tym nic dziwnego, to takie proste!...

Cała rzecz na tem polega, że lampą zasilana nierównomiernym tokiem elektrycznym, kontrolowanym przez odbiorczy aparat radio, mijając Miga to mocniej, to słabiej, a jedno cienie porusza się w polu widzenia z wielką szybkością, przynosząc pulsację tego światła z jednej częstotliwości ekranu na drugą.

Tam gdzieś daleko, w tem mieście, skąd nadsyłane są w tej chwili widoki, aparat specjalny chwytając światło i cienie, plamy i kontury zupełnie tak samo, jak krystalizuje w swoim oku „chwytając” obrazy i rzuca je na siatkówkę, tylko, że ta „siatkówka” w tym nowym aparacie przetwarza ową pulsację światła i cieni, w szereg słabszych i mocniejszych impulsów elektromagnetycznych, które w postaci fal rozchodzą się po świecie. Działanie tych fal porusza blaski metalowe w twoich słuchawkach radiofonicznych, dającoby więc nie mogło poruszyć jeszcze subtelniejszego przyrządu do wprowadzenia w ruch punktu świetlnego, albo lusterka kierującego „spełkiem promieni”.

W przesyłaniu fotografii na oddległość metoda ta dała dobre wyniki. Dobre zresztą nie dla wszystkich, bo naprzykład bandyta łeżący przez prawo, wolący by jego podobizna nie była popularna w ten sposób na oddległość, a majster od podpisywania cudzych nazwisk na czeku własnym piórem, nie miał by nie przezwyciężać temu, by diabli wzięli wynalazek, zapomoc którego można podobnie eksportować przesłać w kilka minut z Chicago do New Yorku.

Ale, jeżeli można przesłać jedna

fotografię, to dlaczego nie przesyłać ich wprost i w ten sposób, by — zanim jedna zdjęcie z ekranu, następowała po niej druga, po drugiej trzecia, w granicach tej „standardowej” jednej szesnastej części sekundy, którą tak pomyślnie zastosowano do kinematograficznych obrazków?

I oto mamy już nowy pomysł: — kinematograf operowany na oddległość zapomocą radjo.

Naturalnie od pomysłu do przyrządu to jeszcze kawał drogi, ale możesz się już kochać czytelniku nie tygryś, bo i ten kawał drogi odrobił już za ciebie genialny wynalazca amerykański C. Francis Jenkins, ten sam, który udoskonalił „czarnoskieskie” projektor kinematografu i pozwolił ci, przynajmniej raz w tygodniu deklamować się grą światłocieni na srebrnym ekranie.

Jedna szesnasta części sekundy, to tylko minimum szybkości, poniżej której już byś nie ruszając się obraz widział, ale kolejną zmianę nieruchomych obrazków. W dzisiejszym kinematografie można sobie na większą szybkość pozwolić. 48 zdjęć zrzuconych na ekran i „zdejmuwanych” z ekranu, oto szybkość normalna. Gdybyś się „orientował” szybciej, niż pozwala ci na to aparat wzrokowy cznie z osrodkami widzenia w mózgu, tobyś widział nie Pole Negri, rojącą tragiczne miny i demoniczne gesty, ale tylko szereg jej fotografii, różniących się pozą, wyrazem twarzy, nie nieruchomymi.

Zresztą wiesz dobrze, jak to oszu kuje ci wzrok w tem prostym do świadczenia, gdy ktoś wymachuje ci przed nosem żarzącą się zapalką. Gdybyś miał „naprawdę dobre oczy”, tobyś widział jeden węgiel w różnych położeniach, ale widziałbyś świetlane pismo koliste, bo wzrok twoją działa wolniej, niż ręka poruszająca zapalkę. Zamiast szeregu punkcików, widzisz pasmo nieprzerwane. W ten sam sposób tworzą cię głębie, które widzisz, ale widzisz skomplikowane „punkciki” na filmie kinematograficznym. Na tej samej zasadzie oparta jest również i technika ruchomych obrazków, przesyłanych na oddległość.

Przyrząd Jenkinsa nie rolę jeszcze pretensyj do praktycznego użytku na szeroką skalę, jak nie miał takich pretensyj i pierwszy aparat kinematograficzny, do którego trzeba było zaglądać, jak się zagląda przez dziurkę od klucza, do zamkniętego pokoju, w którym się dzieją ciekawe rzeczy. Jeżeli te ciekawe rzeczy trwały minuty, to widziałbyś zaima, że fałszywa, z jaką było połączone przykleśnięcie oka do dziurki, wcale nie było mu się opłacało, — i wynalazca byłby dumny, że demonstracja jego wynalazku tak dobrze mu się udawa.

O tem małym pudełku już nie pamiętamy siedząc w fotelu w teatrzyku filmowym i oglądając Pathe News z całego świata, a jednak z tego pudełka wyszły wszystkie Rialto i Capitoile, setki tysięcy mil filmu, którym wielokrotnie możnaby opasać ziemię, „astronomiczne” game „gwiazd”, ba, minieła w nich, których wszystko jest dla kinematografu i z

kinematografu. — Pomyślcie teraz, co wyjdzie z tego małego pudełka Jenkinsa, kryjącego w sobie magiczne zaiste możliwości. W zakresie radiotelefonji można się już teraz spodziewać udoskonalonych technik, które tak znacząco, że porozumiewanie się naprawdę już z całym światem stanie się tak łatwym i prostym, jak rozmowa telefonem miejscowym. Wszystko czego dokonano technika w tym kierunku, będzie torowało drogę nie tylko radiotelefonji ale i radiotelekopji zarazem.

Jeżeli u da się Marconiemu rzucić fale elektromagnetyczne w określonym kierunku, jak na to się zanoszą, będzie to zdobywać zarówno dla słyszenia jak i dla widzenia na oddległość, odkąd elektromagnetyczny „ok” już istnieje. Małe jeszcze i nie rozwinięte, ale już jest i — widzi.

Pomyślcie tylko jak kolosalne możliwości kryją się w tej małej szkatułce magicznej.

Gdyby nawet przyrząd ten był na razie zbyt drogi, by mógł się stać takim sprzętem mieszkaniowym, jak zwykły receiver, to jednak stanie się on rychło przedmiotem powszechnego użytku w kinematografach, które będą obsługiwać przez stację centralną, rzucając w przestrzeń obrazy zupełnie tak samo jak dziś koncerty.

Gdy się myśli o przyszłości widzenia na oddległość zapomocą przyrządów, które można będzie mieć w domach prywatnych, nasuwają się różne kwestje — naprawdę ciekawe. Dajmy na to, że nie wychodząc z domu będzie można oglądać sceny z podróży, siedząc wygodnie w fotelu. Czy przesyłając wówczas ludzkie podróże? Czy przesyłając kupować bilety na zapasy sportowe, odkąd będą mogli w ten sam sposób przysłać się grze w piłkę metową czy nożną. Czy kursa uniwersyteckie, gdy będzie można brać wprost z powietrza, nie powstrzymując ludzkości od uczęszczania na wykłady?

Napewno nie.

Gdy wielkie kompanje „gramofonizacji” poczęły płacić znakomitym artystom za nagrywanie płyt, przewidywano, że by oper i sal koncertowych będzie w najbliższym czasie zagrożony. Okazało się to jednak „grupą gadanym”. — Opera nigdy nie była popularniejsza, niż obecnie, nigdy głośnie i ceny biletów nie stały tak wysokie. — Publiczność chciała i chce słyszeć ulubione arje, duety, prologi i interludja bez utarek, których nie można uniknąć przy mechanicznej kopii reprodukcji.

Co do zastosowania radiotelekopji do celów oświatowych to, pomijając już fakt, że stworzyłby audytorja z setek tysięcy słuchaczy złożoną, a dając zamiast napisanego tekstu tekst obrazkowy, usługi i uprzyjemni czerpanie wiedzy z tego źródła, — jakie daleko docierałby dzięki tak popularnej zdobyczy wiedzy współczesnej do zapadłych kątów, do farm oddległych, do ludzi, którzy w zwykłych warunkach nie mogli by dotrzeć do źródeł oświaty i wiedzy. Nie może się to nie odnieść na poziomie umysłowym ogółu, a co

za tem idzie, nie tylko nie zmniejszący frekwencji w uczelniach, ale przeciwnie, zwiększą ją znacznie. Życie nasze tak się już rozszerzyło i tak rozszerza w dalszym ciągu, że nie ma w niem na wszystko — jest dosyć.

Zaduzo zabraloby nam miejsca, na dokładne wtajemniczenie czytelnika w szczegóły techniczne nowego wynalazku Jenkinsa. W najbardziej ogólnym sposobie takby można było konstruację tego aparatu przedstawić:

Jeżeli umieścimy pod kawałkiem papieru pieniądze i papier za pomocą pocierania kuli miękkiem obwierzchniem, to otrzymamy dokładną podobiznę powierzchni tego kawałka cyfry. Przez „nacieranie”, jeżeli można się tak wyrazić, czulej kliszy fotograficznej pociekłymi promieniami, otrzymamy odbieranie fali nika w szczegóły techniczne nowego wynalazku Jenkinsa. W najbardziej ogólnym sposobie takby można było konstruację tego aparatu przedstawić:

Jeżeli umieścimy pod kawałkiem papieru pieniądze i papier za pomocą pocierania kuli miękkiem obwierzchniem, to otrzymamy dokładną podobiznę powierzchni tego kawałka cyfry. Przez „nacieranie”, jeżeli można się tak wyrazić, czulej kliszy fotograficznej pociekłymi promieniami, otrzymamy odbieranie fali nika w szczegóły techniczne nowego wynalazku Jenkinsa. W najbardziej ogólnym sposobie takby można było konstruację tego aparatu przedstawić:

Jeżeli umieścimy pod kawałkiem papieru pieniądze i papier za pomocą pocierania kuli miękkiem obwierzchniem, to otrzymamy dokładną podobiznę powierzchni tego kawałka cyfry. Przez „nacieranie”, jeżeli można się tak wyrazić, czulej kliszy fotograficznej pociekłymi promieniami, otrzymamy odbieranie fali nika w szczegóły techniczne nowego wynalazku Jenkinsa. W najbardziej ogólnym sposobie takby można było konstruację tego aparatu przedstawić:

Jeżeli umieścimy pod kawałkiem papieru pieniądze i papier za pomocą pocierania kuli miękkiem obwierzchniem, to otrzymamy dokładną podobiznę powierzchni tego kawałka cyfry. Przez „nacieranie”, jeżeli można się tak wyrazić, czulej kliszy fotograficznej pociekłymi promieniami, otrzymamy odbieranie fali nika w szczegóły techniczne nowego wynalazku Jenkinsa. W najbardziej ogólnym sposobie takby można było konstruację tego aparatu przedstawić:

dlenia się na kresach cywilizacji, lub poza jej obrębem, słowem każdy, kto tylko tego zapagnie, będzie mógł obcować ze światem ile razy zrobi połączenia elektryczne i puści w ruch swój podkójny słuchow — wzrokowy receiver.

Zbliża się czas, w którym będziemy mogli widywać tu na zapomnianych „przyjaciół” swych i krewnych z szarego kraju.

Autor artykułku, który tu streszczamy, twierdzi, że odłaj i dyplomaci i kierownicy naw państwowych będą mogli patrzeć sobie w oczy przy wymianie kulobci dyplomacycznych. Niestety, utrudniałoby to im tylko myślę dziejową ile, że niektórzy kulobci nie dadzą się wypowiedzieć bez zmrużenia oka, albo wysłuchac bez zrobienia głupiej miny.

Przyda się również ten wynalazek i wyższym dostojnikom armji i floty, którzy oddaj będą mogli oglądać na własne oczy „przebieg manewrów, obserwowanych z karkołomnej wysokości przez specjalistów do wysyłania depesz — obrazkowych z aeroplanów, z pod ziemi, zwykły są smiertelnie będzie mógł sobie wozować po całym świecie, nie wygłazając ze szlafroka, nie wysiadając z fotela, nie chorując na morską chorobę i nie cierpiąc na dyshawie na szczytach górskich.

General Squier, były szef Armji Signal Corps i jeden z najwybitniejszych ekspertów w dziedzinie radio twierdzi:

„Wiadomości w bliskiej przyszłości czy to pisane, czy drukowane, czy to ilustrowane diagramami i fotografiami będą przesyłane zapomocą radio fotograficznego sposobem z szybkością kilkadziesiąt razy większą niż obecnie przy pomocy kresek i kropek, sygnałowych również przez telegrafistów”.



Podczas wojny żołnierze nie tracili kontaktu z krajem dzięki głosom z tą oceną, powtarzanym przez tuby akustyczne. Zbliża się czas, gdy ludzie będą się mogli widywać z bliskimi mimo dzielącej przestrzeni.



STRONA

Nowy Świat  
THE POLISH MORNING WORLD

HUMORU



## MUTT I JEFF

## Jeff musi być wielkim kłamcą

## BUD FISHER

